Rok XII. Nr. 93 (3339) Wilno, Czwartek 4 kwietnia 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Ostatni dzień wizyty min. Edena w Polsce

Wymiana informacyj odpowiedziała swemu zadaniu

Komunikat oficjalny

WARSZAWA (PAT) — W czasie swego pobytu w Warszawie Eden, lord-strażnik prywatnej pieczęci, przyjęty zostal przez prezydenta Rzplitej oraz Marszałka Piłsudskiego. Min. Eden pozatem odbył rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Józefem Beckiem. Poinformował on minisra o rozmowach, które brytyjscy ministrowie przeprowadzili ostatnio w Berlinie i Moskwie na zasadzie wytycznych komunikatu londyńskiegoz dnia 3 lutego rb. W trakcie tych rozmów z lordem — strażnikiem prywatnej pieczęci, utrzymanych w tonie szczerze przyjaznym, minister spraw zagranicznych zaznajomił min. Edena z poglądami rządu polskiego na sprawy objęte tym komunikatem oraz na temat ogólnej sytuacji międzynarodowej.

Obaj ministrowie uznali zgodnie, że ich wymiana myśli o charakterze informacyjnym odpowiedziała swemu zadaniu. Podkreśliła ona celowość utrzymywania ścisłego kontaktu w związku z dalszym rozwojem sytuacji politycznej w Europie.



Min. Eden w rozmowie z min. Beckiem.

Lord Eden odjechał do Pragi

WARSZAWA (PAT) — Dziś o godz. 17.10 opuścił Warszawę pociągiem, udając się do Pragi lord-strażnik prywatnej pieczęci W. Brytanji minister A. Eden wraz z towarzyszącemi mu osobami.

Na dworcu głównym odjeżdżającego ministra Edena żegnali minister spraw zagranicznych, wicemarszałek Szembek, ambasador Polski w Londynie Raczyński, poseł czeskosłowacki w Warszawie Girsa., członkowie ambasady W. Brytanji z charge d'affaires Avelingiem, wyżsi urzędnicy M. S. Z. z dyr. protokułu dyplomatycznego Romerem, wojew. Jaroszewicz oraz liczni przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej.

Do granicy ministrowi Edenowi towarzyszy z ramienia MSZ radca Lubomirski.

Polska jest kamieniem węgielnym równowagi europejskiej

Art. „Journal de Geneve" w związku z wizytą Edena w Warszawie

GENEWA. (Pat.) „Journal de Geneve". omawiając w artykule wstępnym przyjazd min. Edena do Warszawy podkreśla, iż Polskę i Anglję zbliżają do siebie te same funkcje strażnika pokoju. Interesy Anglji rozproszone po całym świecie zmuszają do polityki pokojowej. **Polska** zaś skutkiem swego położenia geograficznego jest **kamieniem węgielnym systemu równowagi europejskiej.** Położenie jej między Niemcami a Rosją jest dominujące. Postanowienia Warszawy, tego **bastjonu bezpieczeństwa i cywilizacji są dominujące.** Przypomniawszy rolę Polski w stabilizacji pokoju na jej właściwym odcinku „Journal de Geneve" podkreśla, że Polska będąc przeciwną tworzeniu wrogich bloków i wszelkich systemów okrążania, **wypowiedzieć się musi przeciwko paktowi wschodniemu w jego obecnej formie.**

Odmowne stanowisko Polski wobec projektu paktu wschodniego

Treść rozmowy Edena z Marszałkiem Piłsudskim i min. Beckiem podług źródeł angielskich

LONDYN (PAT) — Ageneja Reutera donosi o wczorajszej rozmowie Marszałka Piłsudskiego z ministrem Edenem, że Marszałek Piłsudski w sposób analogiczny jak i minister Beck wyłożyli polski punkt widzenia co do omawianych spraw a w szczególności co do paktu wschodniego. Żadna nowa decyzja nie wynikła z tych rozmów ale wymieniono obustronnie informacje.

Chociaż nie należy oczekiwać żadnego sensacyjnego rozwoju wypadków obie strony zdają się uważać, że wymiana poglądów była pożyteczna.

LONDYN (PAT) — Specjalny sprawozdawca „Times" stwierdza, że sądząc z wiarogodnych informacyj, Eden mógł usłyszeć z ust Marszałka Piłsudskiego jedynie potwierdzenie stanowczej odmowy Polski wzięcia udziału w pakcie wschodnim w jego obecnej formie. Widoki dla paktu wschodniego nie są przeto dobre.

Zdaje się, że organizacja pokoju europejskiego na wschodzie i na zachodzie według metod zaproponowanych w anglo-francuskiej deklaracji z dnia 3 lutego nie może być osiągniętą. **Polska uważa, że bezpieczeńswo jej jest najlepiej zapewnione przez obecny stan rzeczy.**

Pismo podaje dalej, że **objekcje Polski nie zwracają się tak bardzo przeciwko obowiązkowi udzielenia lub otrzymania automaycznej pomocy wobec napastnika, jak przeciwko naruszeniu bezpieczeństwa, które Polska własnym wysiłkiem sobie stworzyła.** Nie ulega wątpliwości, że Polska rozważy sugestje alteralernatywnych sugestyj ze swej strony ñatywne, ale sama, jako taka żadnych nie wysunie.

Sprawozdawca „Daily Telegraph" donosi m. in., że **minister Eden podczas pobytu w Warszawie przekonał się, że żaden aljans wojskowy pomiędzy Polską a Niemcami nie istnieje.** Wszystkie wczorajsze rozmowy Edena przyczyniły się wybitnie do tego, by usunąć podejrzenia szerzone w niektórych kołach, że zbliżenie Polski do Niemiec zawiera również porozumienie wojskowe.

Niemcy o rozmowach Edena

BERLIN. (Pat.) Zdaniem niemieckiego biura informacyjnego komunikat o rozmowach warszawskich Edena nie stanowi niespodzianki. Dowodzi on, że czysto informacyjny charakter tych rozmów był ściśle przestrzegany i że nie zapadły w Warszawie żadne uchwały. Komunikat ten uważać można za wyraz niezmienności stanowiska rządu polskiego wobec dotychczasowego projektu paktu wschodniego. Wynika z niego rwnież, że Edenowi wyjaśniono szczegółowo motywy stanowiska polskiego.

Ponadto na podstawie informacyj warszawskich można przypuszczać, że Polska wyraziła gotowość wzięcia udziału w organizacji pokoju, o ile organizacja ta nie będzie obejmowała postanowień, które uniemożliwiałyby Polsce zgodę na dotychczasowy projekt paktu wschodniego.

—ooo—

Lotnictwo niemieckie równe angielskiemu

LONDYN (PAT) — Agencja Reutera donosi, że odpowiadając na interpelację w izbie gmin sir John Simon powiedział, że w trakcie rozmów berlińskich kanclerz Hitler w ogólnych słowach stwierdził osiągnięcie przez Niemcy parytetu lotniczego z W. Brytanją.

Radykalny projekt Roosevelta

Nacjonalizacja przemysłu w razie wojny

WASZYNGTON (Pat) — Wedle projektu, który rząd Roosevelta przedłoży izbom w przyszł. tygodniu, w razie wojny ulegnie konfiskacie na rzecz państwa połowa dochodów z przemysłu wynoszących do 6 proc. i całość dochodów wykraczających poza tę sumę. Wielcy przemysłowcy zostaną zmobilizowani i będą musieli, jak głosi projekt, poświęcić interesy osobiste dla dobra narodu, w przeciwnym razie zostaną wysłani do okopów.

Wszyscy członkowie dyrekcyj i administracyj wielkich przedsiębiorstw będą również zmobilizowani i otrzymają uposażenie nie przekraczające pensji generała brygady. Gdyby stawiali opór, to pójdą na front. Dochody netto przekraczające 10.000 dolarów będą opodatkowane dodatkowo a kary za ukrywanie dochodów będą podwyższone w niektórych wypakach do 100.000 dolarów.

Na Litwie toczą się bitwy!?

Tak przypuszcza amerykańska firma filmowa

KOWNO. (Pat.) Jeden z kowieńskich operatorów filmowych otrzymał od firmy amerykańskiej „Pathe News" depeszę następującej treści.

Niezwłocznie filmować wszystkie bitwy i zdjęcia filmowe przesłać ekspresem.

Litwa będzie żądać uznania pełnej suwerenności w Kłajpedzie

BERLIN (PAT) — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Londynu: Pisma podają, że rząd litewski przygotowuje jakoby nowy krok w stosunku do Kłajpedy.

W nadziei na poparcie Francji i ZSRR rząd litewski zamierza zwrócić się do Ligi Narodów o uznanie pełnej suwerenności Litwy w Kłajpedzie. Prezydent Smetona zaakceptował odnośny wniosek rządu. Rząd litewski uważa sprawę Kłajpedy za wewnętrzne zagadnienie, do którego nie powinny wtrącać się inne państwa.

Wyjaśnienie Simona w izbie gminnie wywarło w Kownie wrażenia. Rząd litewski prowadzi energiczną litwinizację kraju kłajpedzkiego, aby usunąć ślady 500-letnich wpływów niemieckich. Prawa gubernatora mają być rozszerzone.

Przeciwniemiecka demonstracja studentów w Kownie

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna: Pochód złożony z 2 tys. studentów usiłował demonstrować wczoraj przed gmachem poselstwa niemieckiego, do czego policja nie dopuściła. Studenci powrócili wobec tego do gmachu uniwersytetu i odbyli tam wiec, na którym żądano dymisji min. spraw wewnętrznych i naczelnika policji miasta Kowna.

System bezpieczeństwa proponowany przez Hitlera

LONDYN. (Pat.) „STAR" zamieszcza sensacyjną informację swego korespondenta dyplomatycznego o rzekomych propozycjach Hitlera, które są przez rząd brytyjski trzymane w tajemnicy.

Korespondent ten stwierdza na podstawie informacyj uzyskanych od niewymienionego dyplomaty amerykańskiego w Berlinie, że Hitler po odrzuceniu klauzuli wzajemnej pomocy proponowanej w pakcie wschodnim, wysunął wobec sir Johna Simona i Edena alternatywny system bezpieczeństwa, oparty na trzech zasadach:

1) na zobowiązaniu do wzajemnej nieagresji na 10 lat, podobnie jak to sformułował plan brytyjski w 33 r.,

2) na metodzie definjowania i ustalania napastnika, zgodnie z propozycją wysuniętą pierwotnie przez Sowiety i M. Ententę,

3) na odmowie pomocy i zaopatrzenia względem ustalonego napastnika.

W związku z tą wiadomością „Star" z kół Foreign Office wyjaśniają, że formalnie propozycja tego rodzaju nie została uczyniona, natomiast należy sobie przypomnieć, że po pierwszym dniu rozmów w Berlinie sir John Simon zwrócił się do Hitlera z prośbą, aby obszerne wynurzenia Hitlera zostały streszczone w formie bardziej ścisłej i krótkiej pod postacią memorjału. W tym memorjale Hitler uzasadnia odmowę udziału w pakcie wschodnim, wysuwa pakt nieagresji na 10 lat jako alternatywę pożądaną przez Niemcy. Drugi punkt wymieniony w wiadomości „Star" nie uwzględniono wogóle w memorjale Hitlera. Co się zaś tyczy trzeciego punktu, który jest tylko bardzo ogólnie poruszony, to w kołach oficjalnych brytyjskich wyjaśniają, że postanowienia paktu Ligi Narodów idą daleko dalej niż bardzo skromne propozycje zawarte w tym punkcie i ujęte w memorjale Hitlera w sposób bardzo ogólny.

Co się tyczy pierwszego punktu, a mianowicie paktu wzajemnej nieagresji na 10 lat, to jak wyjaśniają w kołach brytyjskich, propozycja zawarta w memorjale Hitlera nie określa wyraźnie, czy ma on na myśli pakt tego rodzaju z włączeniem Sowietów czy też bez nich.

KOMENTARZE PRASY ANGIELSKIEJ.

LONDYN. (Pat.) Dzienniki angielskie komentują doniesienie „Star" o rzekomych propozycjach kanclerza Hitlera poczynionych ministrom brytyjskim. **„Manchester Guardian"** twierdzi, że wiadomość, jakoby kanclerz Hitler przedstawił plan pacyfikacji jest mieszaniną prawdy i nieprawdy. Zdaniem dziennika, pogłoski, że propozycje te zawierały również definicję napastnika, są nieprawdziwe. Interpretując te propozycje dziennik stwierdza, że nie powtarzają one nawet tego, do czego Niemcy już się zobowiązały i że niema w nich niczego, czego nie wyrażałyby już poprzednie zobowiązania i układy, które Niemcy obiecały szanować, a które zawierają daleko więcej niż powyższe propozycje. Propozycje te, pisze „Manchester Guardian" zdają się czynić dziś bardziej beznadziejnemi niż kiedykolwiek widoki udziału Niemiec w porozumieniu wschodniem.

„Morning Post" uważa propozycje Hitlera za pewne posunięcie w kierunku współpracy międzynarodowej. Chociaż pakt Ligi Narodów przewiduje już bojkot ekonomiczny napastnika, to jednak sugestja Hitlera w sprawie arbitrażu i nieudzielania napastnikowi pomocy są nowością. Nie byłoby rzeczą sprawiedliwą bagatelizować tych propozycyj. Istnieją powody do przypuszczenia, że rząd brytyjski nie ma też takich zamiarów i gdy minister Eden powróci do Londynu wnioski niemieckie uzyskają tyleż uwagi co rozważania ZSRR.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Bułgarski min. oświaty przyjeżdża w niedzielę do Polski

Donosiliśmy już o przyjeździe do Polski bułgarskiego ministra oświaty gen. Radowa. Obecnie dowiadujemy się że przyjazd ten nastąpi w niedzielę 7 b. m.

Ukraińcy a polska lewica sejmowa

Lwowski organ ukraiński „Diło" w artykule posła Chruckiego p. t. „Polska sejmowa, lewica i Ukraińcy" wyjaśnia i odpiera zarzut lewicy jakoby Ukraińcy zdradzili lewicę podczas głosowania nad Konstytucją.

Autor artykułu przypomina co było przed r. 1926 i wylicza szereg posunięć ówczesnych rządów partyjnych wobec mniejszości ukraińskiej, włącznie do starej konstytucji.

Wszystkie te posunięcia, zdaniem posła Chruckiego były skierowane przeciw Ukraińcom, trudno więc mówić tu o jakiejś zdradzie, skoro lewica nigdy nie interesowała się sprawami ukraińskiemi.

Dokoła porwania Jacoba

LONDYN (PAT) — Nota rządu szwajcarskiego złożona w Berlinie, protestująca przeciwko uprowadzeniu dziennikarza Jacoba, wywołała w Londynie wielkie wrażenie przez swój ostry ton i zdecydowaną formę.

Znany publicysta angielski Steed którego nota szwajcarska wymienia w związku z aferą, albowiem odgrywający rolę prowokatora Wesemann wkradł się w zaufanie Jacoba, obiecując mu przedstawienie materjałów Jacoba Steedowi, oświadczył prasie angielskiej, że Wesemanna poznał przed 18-ma miesiącami pod nazwiskiem Rudolfa Schroedera. Przyszedł do niego z listami polecającemi Niemców godnych zaufania, których Steed poznał w Paryżu. Schroeder chciał zainteresować Steeda losem kobiet w niemieckich obozach koncentracyjnych i pokazał mu list pochodzący rzekomo od internowanej kobiety. Steed oświadczył mu, że tego rodzaju dowód jest niewystarczający. Następnie Schroeder zaproponował Steedowi zaprenumerowanie biuletynu informacyjnego, który miał Jacob wydawać w Strasburgu. Steed zaprenumerował tenże biuletyn na pewien czas, jednak Jacoba nigdy nie spotkał.

DELEGACJA KOBIET U AMBASADORA NIEMIECKIEGO W LONDYNIE.

LONDYN (PAT) — W dniu dzisiejszym zgłosiła się w ambasadzie niemieckiej w Londynie delegacja przedstawicielek z 7-miu krajów obecnych na odbywającym się właśnie w Londynie zjeździe **międzynarodowego** komitetu wykonawczego ligi kobiecej wolności i pokoju. Delegację przyjął charge d'affaires Bismarck. Delegatki z 7-miu krajów, W. Brytanji, Szwajcarji, Czechosłowacji, Stanów Zjednoczonych, Francji, Szwecji i Holandji, domagały się od Bismarcka wyraźnych informacyj w sprawie uprowadzenia Jacoba i przedstawiły mu skutki podobnego kroku, jeśli chodzi o opinję na całym świecie. Bismarck odpowiedział, że nie może udzielić żadnych informacyj poza temi, które były zawarte w komunikacie niemieckim, podanym oficjalnie w prasie.

Studenci francuscy protestują przeciwko cudzoziemcom



Francuscy studenci gwałtownie zaprotestowali przeciw dopuszczaniu cudzoziemców na uniwersytety francuskie. Szczególnie ostre prostesty skierowane zostały przeciw Żydom. Na tem tle doszło do rozruchów, które policja zmuszona była tłumić przy użyciu siły.

Leroux utworzył nowy rząd Hiszpanji

MADRYT (PAT) — Leroux utworzył rząd oparty na mniejszości parlamentarnej. Tekę ministra spraw zagranicznych objął Rocha. 9-ciu członków gabinetu należy do stronnictwa radykalnego.

Projekt zaproszenia Niemiec na konf. morską

W związku z deklaracją Swansona w **sprawie zaproszenie** Niemiec na przyszłą konferencję morską agencja Reuera donosi, że Swanson podkreślił, że projektowane przez Niemcy znaczne powiększenie floty wojennej nie naruszyłoby proporcję 5:5:3, ustaloną między W. Brytanją, Stanami Zjednoczonemi i Japonją.

W zakończeniu Swanson oświadczył, że dowódca floty azjatyckiej Stanów Zjedn. przybędzie 3/5, to jest w dniu rozpoczęcia manewrów na Pacyfiku do Jokohamy, celem roozproszenia wszelkich nieprzychylnych nastrojów, mogących powstać w Japonji w związku z rozpoczęciem tych manewrów.

Handel bronią w St. Zjedn. przestanie b ć zyskowny

WASZYNGTON (PAT) — Wielką sensację wywołał projekt uchwalony przez komisję senatu do zbadania handlu bronią. Projekt ten przewiduje specjalne opodatkowanie dochodów wojennych właścicieli fabryk broni i amunicji. Według tego projektu dochody wynoszące 6 proc. będą w połowie przechodziły do skarbu. Wszelkie dochody ponad 6 procent od kapitału przechodzą całkowicie na własność państwa.

Anglja nie podniesie sprzeciwu, jeśli Francja zaatakuje Niemcy w obronie państw Europy Wschodniej i Środk.

PARYŻ. (Pat.) Korespondent „Echo de Paris" donosi z Londynu: Z kół sowieckich dowiadujemy się, iż min. Eden udzielić miał Stalinowi w imieniu rządu brytyjskiego zapewnienia, iż w razie gdyby Niemcy zaatakowały jeden z krajów, t. zn. kraje baltyckie, Polskę, Rosję lub Czechosłowację i jeśliby Francja w konsekwencji tego interwenjowała, z racji swych przymierzy wschodnich, rząd brytyjski uważałby się moralnie za zobowiązanego nie interpretować tej interwencji, jako pogwałcenie traktatu locarneńskiego.

Korfanty oskarżony o oszustwo

KATOWICE (PAT) — Prokurator sądu apelacyjnego w Katowicach dr. Tokarski skierował w trybie przewidzianym ustawą wniosek do marszałka Senatu w Warszawie o wydanie sądom senatora Wojciecha Korfantego za przestępstwa z 264 k. k. (oszustwo).

Kronika telegrafizna

— 54.000 ZMARŁYCH NA MALARJĘ. W ciągu miesiąca lutego na Cejlonie zmarło na ziemnicę 16.000 osób. Od października ub. roku do marca r. b. ofiarą epidemji zimnicy padło zgórą 54000 tuziemców.

Spadł samolot niemiecki we Francji

SAARGUEMINES (PAT) — Agencja Havasa donosi, że na lotnisku wojskowem w Saarguemines wylądował samolot niemiecki, odbywający lot z Monachjum.

33 221.000 mieszkańców w Polsce na dzień 1 stycznia 1935 roku

WARSZAWA (PAT) — Wedle danych głównego urzędu statystycznego **ludność** Polski w dn. 1. I 1935 r. wynosiła 33.221 tys., z czego na województwa centralne przypada 13.910 tys., wschodnie 5.811 tys., zachodnie 4.672 tys., południowe 8.828 tys.

Przyrost naturalny w r. 1934 wynosił 401.931.

ESTONJA wobec zagadnienia pokoju

(Od naszego korespondenta)

Tallin, w kwietniu 1935 r.

— Co myślą w Estonji o wprowadzeniu przez Niemcy powszechnej służby wojskowej — oto pytanie, na które usiłuje odpowiedzieć jeden z poważniejszych dziennikarzy i publicystów estońskich, redaktor naczelny **„Waba Maa“** („Wolnej Ziemi“) **E. Laaman.**

Oczywiście, myślą różnie.

Rozpiętość stopnia reakcji zdawała się niemożliwą do ustalenia, zwłaszcza w pierwszych dniach po akcie 16. III. r. b.

Pomimo, że, w gruncie rzeczy, Estończyk jest człowiekiem niezmiernie powolnym i w decyzjach swoich specjalnie oględnym — w dniach po 16 marca r. b. kuszono się o ustalanie wniosków pośpiesznych, pozornie niczem nieumotywowanych, choć pełnych mocnych i zdecydowanych frazesów.

Jedni, jak **„Kaja“**, organ agrarjuszów, widzieli już zmienioną mapę Europy, inni — nie znajdywali w decyzji Niemiec pierwiastka niespodzianki, a raczej formalne usankcjonowanie dawno zrealizowanych zamiarów, jeszcze inni — jak cytowany już swego czasu przez „Kurjer Wileński“ **„Paewaleht“** — stawiali kwestję w płaszczyźnie niezwłocznej decyzji za, czy przeciwko Paktowi Wschodniemu, proponując politykę neutralności względnie sojuszów wielostronnych.

Tylko nieliczni obstawali za koniecznością przeczekania najbardziej drażliwych momentów procesu tryumfalnego pochodu Trzeciej Rzeszy ku „równouprawnieniu zbrojeń“, ażeby później — kiedy przeminie ogólne podenerwowanie i zniknie z wydarzeń bieżących ostry posmak sensacji — rozważyć na chłodno ukształtowaną rzeczywistość.

Wydaje się, że redaktor Laaman wyraża pogląd większości społeczeństwa, reprezentuje jego myśl główną, naczelną, która zwyciężyła po okresie — szamotania się i szukania decyzji.

Jakiż to pogląd?

Podstawy jego należy szukać w ogólnem położeniu Nadbałtyki.

„Nie nam — pisze wspomniany publicysta estoński — **zachować równowagę europejska. Świadomość jednak naszej międzynarodowej eksponowanej pozycji z drugiej strony powoduje nasza podniesiona czujność, podnosi uwagę, pozbawia iluzyj. A iluzjami przepełniona jest polityka wielkich mocarstw, dla których „ja“ i „ja“ — stanowią prawie historję całego świata.**

Pomimo woli wierzą one w to czego życzą. Stąd ogólnie wiadome komiczne konsekwencje, że „mąż dowiaduje sie ostatni“. Nie zawsze dlatego, że — jak i w wodewilach — jest głupi, ale dlatego, że nie chce wierzyć.

Stąd więc obecne oburzenie Francji. Jak to? Czyżby Niemcy nie dochowały wierności traktatowi Wersalskiemu?“

Państwa Bałtyckie nie podpisały umowy pokojowej w Wersalu. Nie mają one powodu, ażeby występować z jakiemiś wynurzeniami oficjalnemi.

Przed temi państwami stają inne pytania: jak ustosunkować się wobec nowych środków zapewnienia powszechnego pokoju wogóle oraz wobec Paktu Wschodniego w szczególności, które to zagadnienia wysunęły się na porządek dzienny świata w związku z ostatniemi posunięciami Niemiec.

Stosunek Estonji do tych kwestyj jest prosty i wyraźny: nie charakteryzują ją żadne „rewizjonistyczne“ tendencje. **Status quo, pacyfikacja oraz zabezpieczenie pokoju — oto główne momenty politycznej postawy Estonji.**

Demarche przedstawicieli państw bałtyckich w Paryżu i Londynie, potwierdziło to stanowisko, rozciągając go również na Łotwę i Litwę. Wspólne to wystąpienie było jakgdyby potwierdzeniem dotychczasowego konsekwentnego stanowiska Nadbałtyki wobec najważniejszych problemów politycznych, denerwujących Europę współczesną. Potwierdziło ono, że państwa bałtyckie uznają i przyznają tylko takie rozwiązanie zagadnienia zabezpieczenia pokoju, które będzie obowiązującem zarówno na Zachodzie jak i na Wschodzie Europy.

— „**Jednak** — kontynuuje redaktor Laaman — **z niektórych stron wyrażone zostały wątpliwości co do utrzymania dotychczasowego nastawienia Nadbałtyki w tych sprawach. Zwłaszcza sugerowano zmianę orjentacji w stosunku do Paktu Wschodniego.**

W tej sprawie wyraźnej odpowiedzi udzielił minister spraw zagranicznych Estonji J. Seljamaa w ostatniem swem interwe'wie...“

Rozległy się głosy, że państwa bałtyckie powinne się przyłączyć do Paktu Wschodniego nawet w tym wypadku, jeśli nie zaakceptują go Polska i Niemcy.

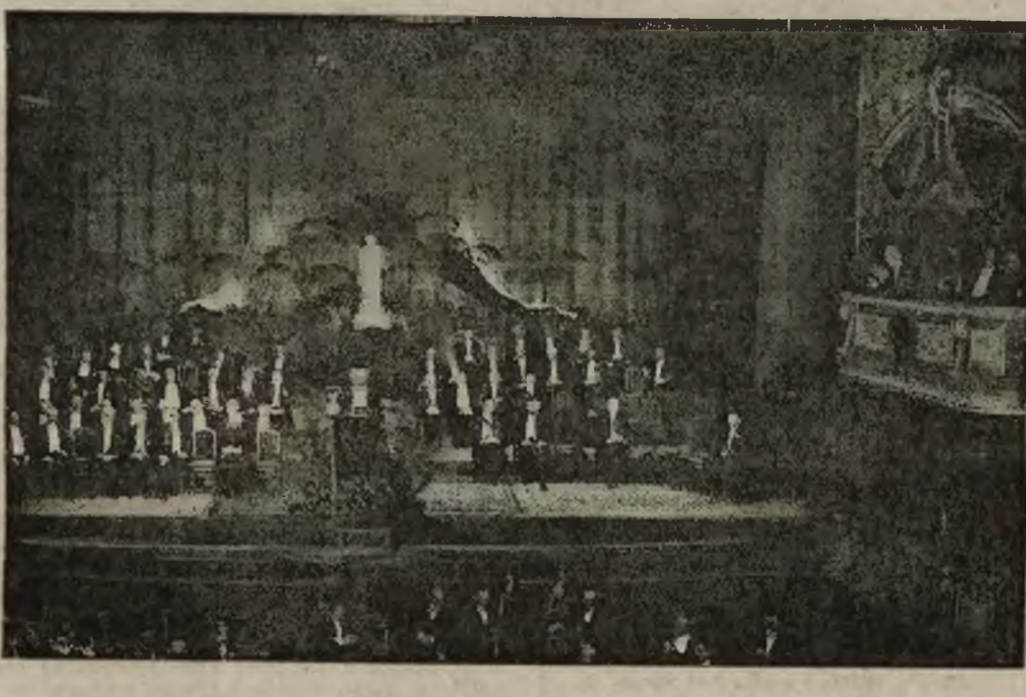
— „**Tego rodzaju decyzja** — kończy redaktor naczelny „Waba Maa“ — **w całem społeczeństwie estońskiem uważana jest conajmniej za przedwczesną“.**

I nic dziwnego. Dla Nadbałtyki niezmiernie ważnem jest wyjaśnienie charakteru przyszłych konstelacyj, czy ugrupowań politycznych. Zwłaszcza ciekawe jest pytanie, czy gwarancje zostaną wyrażone w formie zbiorowych, sojuszów, czy aljansów przedwojennych.

Pierwsze rozwiązanie jest — zdaniem Nadbałtyki — jedynem pozytywnem rozwiązaniem, które sprawę ugruntowania pokoju pchnie na właściwe tory.

Tak więc należy stwierdzić — kończąc podjęte przez **„Kurjer Wileński“** rozważania n. t. „Pakt Wschodni czy neutralność“ — że zarówno **próby sugerowania** przy pomocy wątpliwych chwytów t. zw. **„zmiany polityki Nadbałtyki wobec Paktu Wschodniego“, jak i — próby** — czynione po drodze przez usłużnych polityków i niemniej usłużną prasę — **rozbicia jednomyślności państw bałtyckich — zawiodły na całej linji i — ostatecznie.** **M. Miż-Miszyn.**

Uroczysta akademja ku czci Marji Skłodowskiej-Curie



W ub. poniedziałek odbyła się w Teatrze Wielkim w obecności P. Prezydenta Rzpitej i członków rządu uroczysta akademja ku czci ś. p. Marji Skłodowskiej-Curie. Na zdjęciu — moment uroczystości.

Zmarł nagle ś. p. generał Daniel Konarzewski

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 8 rano zmarł w Warszawie naskutek ataku sercowego inspektor armji, gen. dywizji ś. p. Daniel Konarzewski.

Ś. p. **Daniel Konarzewski,** inspektor armji urodził się 21 sierpnia 1871 roku w Petersburgu. Tamże ukończył wyższe studja w instytucie archeologicznym. Po ukończeniu szkoły wojskowej 6 sierpnia 1890 r. mianowany zostaje podporucznikiem. W roku 1904 i 1905, jako kapitan bierze udział w wojnie rosyjsko-japońskiej. Od roku 190 do 1914 jako pułkownik jest w rezerwie i gospodaruje w majątku rodzinnym. W r. 1914 zostaje powołany do szeregów armji rosyjskiej. Do listopada 1917 roku pełni obowiązki dowódcy pułku, później dowódcy brygady. W listopadzie 1917 roku bierze udział w formowaniu pierwszego korpusu polskiego na wschodzie, gdzie dowodzi t. zw. Legją Rycerską i brygadą strzelców. Po rozbrojeniu korpusu przez Niemcy powraca do kraju.

W styczniu 1919 roku organizuje pierwszy pułk strzelców w Wielkopolsce, a w marcu tegoż roku mianowany zostaje dowódcą grupy operacyjnej wielkopolskiej, na czele której walczy w Małopolsce wschodniej. Na froncie bolszewickim dowodzi początkowo grupą operacyjną, w październiku 1919 roku pierwszą dywizją strzelców wielkopolskich. W tymże raku zostaje mianowany generałem-podporucznikiem. W roku 1920 wyróżnia się na czele swej dywizji w ciężkich walkach odwrotowych i w zwycieskich ofenzywach. W roku 1921 jest dowódcą okręgu korpusu białostockiego a potem dowódcą wojsk Litwy Środkowej z którego to stanowiska powraca na dawne miejsce dowódcy okręgu korpusu Nr. 3 a następnie obejmuje dowództwo okręgu korpusu Nr. 1 w Warszawie. W roku 1924 mianowany generałem dywizji pełni obowiązki kolejno szefa administracji armji, pierwszego wiceministra spraw wojskowych, a z dniem 2 czerwca 1931 roku inspektora armji.

Ś. p. gen. Konarzewski posiadał wiele odznaczeń polskich i zagranicznych. M. in. order Virtuti Militari klasy 5-ej, order Odrodzenia Polski klasy 2-ej, Krzyż Walecznych klasy 1 i 2-ej, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Zasługi Wojsk Litwy Środkowej. Posiadał oprócz tego odznaczenia św. Sawy, Koronę Rumunji, order Leopolda, posiadał komandorję z gwiazda orderu legji honorowej i wiele innych.

Uczczenie ś. p. Adama Skwarczyńskiego

W pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Adama Skwarczyńskiego Jego uczniowie i przyjaciele podjęli zbiórkę na **budowę Mazowieckiego Uniwersytetu Wiejskiego im. Adama Skwarczyńskiego.**

Dotychczas złożyły ofiary następujące osoby i instytucje: Irena i Jerzy Ciemniewscy 500 zł., Władysław Ciemniewski 150 zł., Zofja Czarnocka 100 zł., Centralny Zw. Młodzieży Wiejskiej 100 zł., Stanisław Falkiewicz 50 zł., Klemens Frelek 500 zł., Feliks Gwiżdż 500 zł., Marja Horburtówna 250 zł., Zygmunt Kobyliński 200 zł., Jan Kultys 100 zł., Witold Kaczyński 50 zł., Wincenty Pawlikowski 150 zł., Jan Pohoski 900 zł., Janusz Rudnicki 750 zł., Stanisław Sieroszewski 500 zł., Marja Sosińska 50 zł., Wojciech Sosińsk· 250 zł., Alfred Wielopolski 250 zł., Warszawska Izba Rolnicza 1500 zł. — *Razem złożona 6 850 złotych.*

Towarzystwo Przodownik Wiejski otwiera listę dalszych ofiar, które **składać można bądź w Pożyczce Narodowej,** bądź w gotówce w ratach miesięcznych. Adres Towarzystwa: Warszawa. Kopernika 30, el. 585—65.

„Z przeszłości naszej i obcej“

Kazimierz Chłędowski. Lwów. Wyd. Ossolineum.

Duża 678 str. książka, wydana przez znaną fundację im. Ossolińskich, zawiera kilkanaście prac zasłużonego historyka i eseysty, o którym kilka słów objaśnienia należy umieścić.

Chłędowski jest zjawiskiem wyjątkowem w naszej literaturze, gdyż umiał poradzić sobie z pracą biurową, ministerjalną, a zarazem pisać ogromne dzieła z dziejów Italji i niezliczone artykuły do gazet. Dorobek pracy tego pisarza jest bardzo duży, i aczkolwiek żadne z jego dzieł nie było czemś rewelacyjnem i wstrząsającem, niemniej pozostaną zawsze jako przykład niepożytej energji, erudycji i wysokiej kultury, oraz jako wyraz przekonań owej „konserwy“ galicyjskiej kierującej tym najbardziej wolnym odłamem narodu polskiego.

Kazimierz Chłędowski urodził się w 1843 r. w środowisku literackiem, (stryjowie byli znanymi pisarzami, a także ciotka). Po studjach w gimn. św. Anny w Krakowie, i uniwersyteckich w Krakowie i Pradze, **wstąpił** Chłędowski do służby rządowej i przy Agenorze Gołuchowskim, namiestniku na Galicję i Lodomerję, rozpoczął praktykę urzędnicza. W r. 1881 przeniósł się do Wiednia, gdzie do śmierci w 1920 r. pozostawał, kolejno na stanowiskach członka Rady Ministrów, potem ministra, b. krótko zresztą. Za redaktorstwa Walerego Łozińskiego, umieszczał w „Gazecie Lwowskiej“ feljetony historyczno-literacko-artystyczne, a zachęcony przez Łozińskiego do solidniejszych studjów i prac, zabiera się do pracy nad Italją. Pisuje też do „Przeglądu polskiego“, do „Słowa warszawskiego“.

Porzuciwszy służbę rządową poświęcił się pracy literackiej, której owocem są dzieła „Siena“, „Dwór w Ferrarze“, „Rzym“, „Ludzie odrodzenia“, „Ludzie baroku“, „Rokoko we Włoszech“, „Historje Neapolitańskie“, „Ostatni Walezjusze“, „Odrodzenie we Francji“. Zmarły pracował do ostatnich dni życia, które się zakończyło się w 1920 r. Wydaje się, że najważniejszą pozycją do pośmiertnej sławy Chłędowskiego, będzie jego „Pamiętnik“, który dopiero w 1950 r. pozwolił ogłosić. Dzieła o Italji miały po 3 i 4 wydania, bogato ilustrowane, pisane poprawnie, z wielką erudycją i zamiłowaniem przedmiotu, stanowiły typowy okaz książek na podarunki imieninowe, dając przytem silną pozycję literaturze polskiej w dziedzinie znajomości świata renesansu i kultury łacińskiej.

W niedawno wyszłym z pod prasy tomie mieszczą się artykuły polityczne, jako to obszerne wywody, malujące obraz prac polityków galicyjskich w latach 1867 oraz późniejszych np. w art. „Walka z centralizmem“, któryby i dziś się przydał naszym politykierom, „Rezolucja Galicyjska“ i obrazki wyborcze, malujące typy, związane u nizin z wysoką grą dyplomatyczną, której Chłędowski przypatrywał się zbliska, brał w niej udział i znał każde tajniki. Żywsze są obrazki obyczajowe z dziejów Galicji, sięgające końca XVIII w. i początku, oraz połowy XIX. Pisane są przeciętnie, autor nie ma daru malowniczości ani plastyki wyrazu, pewna dystyngowana szarzyzna powleka dzieje rodów arystokracji o której salonach, koligacjach, sporach i powodzeniach na parkietach i w polityce opowiada. Niemniej jako naoczny świadek życia kilku pokoleń, wielu stosunków i intryg, stanowi cenny materjał informacyjny. Takie studjum jak „Dwa Pokolenia“ (o licznej rodzinie Krasickich), „Dwór Czartoryskich w Sieniawie“, ilustrowany rysunkami p. Preka głuchoniemego pupila ks. Izabeli, opis tam wizyty cesarza Aleksandra I podany jest na podstawie korespondencji i tradycji, niedostępnych może dla ludzi inaczej towarzysko położonych jak austrjacka ekscelencja. „Studjum o Fredrze“ ciekawe ze względu właśnie na te bezpośrednie wiadomości, ale właściwie nic przynosi z własnej autora inicjatywy nic nowego, podkreśla tylko, że dlatego tak mało wiemy o życiu i poglądach słynnego komedjopisarza, gdyż nie lubił mówić o swych bogatych przeżyciach, o swej przeszłości napoleońskiej, a listów pisywać też nie lubił. Sylwetka Franciszka Smolki żywiej występuje na tle parlamentaryzmu austrjackiego, sylwetki kobiet, tak różnych, jak zgilotynowanej w Paryżu Rozalji z Chodkiewiczów Lubomirskiej i Sary Bernardt, występującej w Wiedniu, pisane są tym samym dystyngowanie spokojnym, cokolwiek bezbarwnym, ale sumiennie dokładnym sposobem, co sprawozdania z sytuacyj politycznych. (Nb. nie pisze się chyba po pol

Barnum — król humbugu

Żyjemy pod znakiem humbugów: gospodarczych, społecznych, politycznych, indywidualnych, zbiorowych. Nie od rzeczy więc będzie przypomnieć o królu interesów, określanych przez to dziwaczne słówko amerykańskie „humbug“. Zwłaszcza, że w roku bieżącym upływa właśnie 125 lat od urodzin tego króla — Barnuma.

Wyraz „humbug“ jest wyrazem conajmniej dwuznacznym. Może bowiem oznaczać zwykłe oszustwo, mówiąc zaś delikatnie: szwindel. Może też znaczyć tyle, co rozreklamowanie rzeczy bezwartościowej, małowartościowej — jako superwartościowej. W tem drugiem znaczeniu humbug byłby bluffem, recte „nabiciem gościa w butelkę“.

Szanując pamięć genjalnego Kombinatora, będziemy tu mówili o humbugach w drugiem znaczeniu.

W POGONI ZA POWOŁANIEM

Zanim Barnum stał się tem, co go uwieczniło — próbował szczęścia w różnych zawodach. Rzecz zwykła i normalna zwłaszcza u bussinessmana zaoceanicznego. Był więc Barnum kolejno: subjektem, gazeciarzem, sklepikarzem, kolektorem, dziennikarzem. Szczególnie bez gazeciarza obejść się nie mogło. Któryż miljarder amerykański nie sprzedawał w młodości gazet?

Nie można powiedzieć, by się Barnumowi w tej pogoni za właściwem powołaniem się nie wiodło. Przeciwnie. Wrodzony spryt i przysłowiowy fut szczęścia przynosiły mu zarobki zupełnie przyzwoite. Mógłby więc Barnum dochrapać się majątku i jako sklepikarz i jako agent loteryjny i jako dziennikarz. Niespokojna natura gnała go jednak z miejsca na miejsce, z jednego zajęcia w drugie.

MAMKA WASZYNGTONA.

Pewnego dnia dowiedział się Barnum o pokazywanej w Filadelfji za opłatą Murzynce — mamce wielkiego Waszyngtona. Pognał więc w te pędy do Filadelfji. Targ w targ — i oto za tysiąc dolarów stał się Barnum posiadaczem starej, bezzębnej, pomarszczonej jak maska Borysa Karloffa „mumji“ Murzynki, która twierdziła że ma lat 160, wybijała lewą ręką takt marsza narodowego z czasów wojny o niepodległość i opowiadała o Waszyngtonie anegdotki, mogące uchodzić — jako niesprawdzalne — za autentyczne.

Barnum rozpoczął tournée z mamką Waszyngtona“ poprzedzając każdy występ szaloną reklamą. Oczywiście każdy szanujący się Jankes supłał ostatniego dolara, byleby obaczyć czarnego Matuzala w spódnicy, 160-letnią starowinkę, która własną piersią karmiła narodowego bohatera Stanów. Na tym swoim pierwszym humbugu zarobił Barnum ponoć 100.000 dolarów. To już było coś. Co więcej Barnum nareszcie odkrył swe właściwe powołanie.

Po roku swych artystycznych triumfów mamka Waszyngtona przeniosła się do wieczności. Okazało się, że miała lat tylko 60. Była zapewne pierwszą i ostatnią kobietą pod słońcem, która dobrowolnie dodawała sobie aż całe 100 lat.

CUDA, CUDEŃKA...

Po mamce Waszyngtona przyszła kolej na „Muzeum Amerykańskie“. Był to jarmarczny bałagan z „osobliwościami“. Ordynarne panopticum, oblężone na bardzo niewyszukane gusta motłochu. Barnum z właściwym sobie rozmachem zreorganizował budę, rozszerzył ją, a przedewszystkiem rozreklamował. Miał za co. Czarna babuleńka uczyniła go bogatym. Po pewnym czasie grzmiało od San Francisko do Nowego Yorku i od Alaski do Florydy, o „muzeum“ Barnuma równie głośno, co przedtem o „mamce Waszyngtona“. Znowuż złoto pociekło do kieszeni niezmordowanego spryciarza.

Zresztą było za co płacić. Czego tylko w barnumowym bałaganie nie oglądano? I śpiewające syreny z wysp hawajskich i kamyk, którym Dawid zabił Goljata, i białe Murzynki z Ekwadoru, i szczebel drabiny, którą przyśnił biblijny Jakób, i sztuczną Niagarę, i rękojeść ognistego miecza, którym archanioł odstraszał naszych prarodziców od raju, i ząb Putyfary, czyhającej na cnotę Józefa, i konie o wełnistej sierści i dziesiątki innych osobliwości. Przez „muzeum“ przewalały się tłumy.

GENERAŁ TOM POUCE.

Przedsiębiorczy Jankes nie spoczął na laurach. Geszefciarska inwencja podsuwała mu wciąż nowe pomysły. Los styka go z pięcioletnim chłopczykiem, o twarzyczce nad wiek poważnej i rozgarniętej. Jest myśl! Odtąd chłopczyna będzie się nazywał Tom Thumb, albo „generał Tom Pouce“ i będzie uchodził za podwójnie starszego, niż w rzeczywistości. Gruchnęła wieść po całym świecie o dzielnym generale-karzełku. Tom Pouce — nazwisko to było na ustach wszystkich. Barnum wiezie „karzełka“ do Europy. Tam się wprost biją o dostęp do Toma Pouce'a, wyrywają sobie z rąk bilety, uprawniające do oglądania tego dziwu natury. Nawet na dworach królewskich nie mówi się o niczem innem, jak tylko — o karzełku-generale. Świat daje zadziwiające widowisko naiwności.

Na Tomie Pouce'u zarabia dowcipny impresarjo setki tysięcy dolarów. Oddać mu zresztą należy sprawiedliwość: zabezpiecza materjalnie przyszłość malca i jego rodziców.

OSZAŁAMIAJĄCE TOURNEE.

Barnum nie lubi trzymać się jednej imprezy. Po generale-karzełku przychodzi kolej na cudo-śpiewaczkę. Barnum angażuje niejaką Jenny Lind na 150 występów wokalnych. Tak jest przytem pewny powodzenia imprezy, że zgóry ofiarowuje śpiewaczce bajeczne warunki: 1000 dolarów za występ, plus koszty podróży, utrzymanie, orkiestra, dama do towarzystwa, sekretarz osobisty, pokojówka, lokaj i powóz. Mało tego: Jenny Lind ma prawo do 20 proc. zysku z koncertów.

Tournée Jenny Lind i Barnuma po Ameryce było jednym wielkim triumfem, bodaj większym jeszcze niż podróż z Tomem Pouce. Kolosalna reklama i nazwisko Barnuma robiły cuda. Dość powiedzieć, że tournée przyniosło Barnumowi na czysto około miljona dolarów.

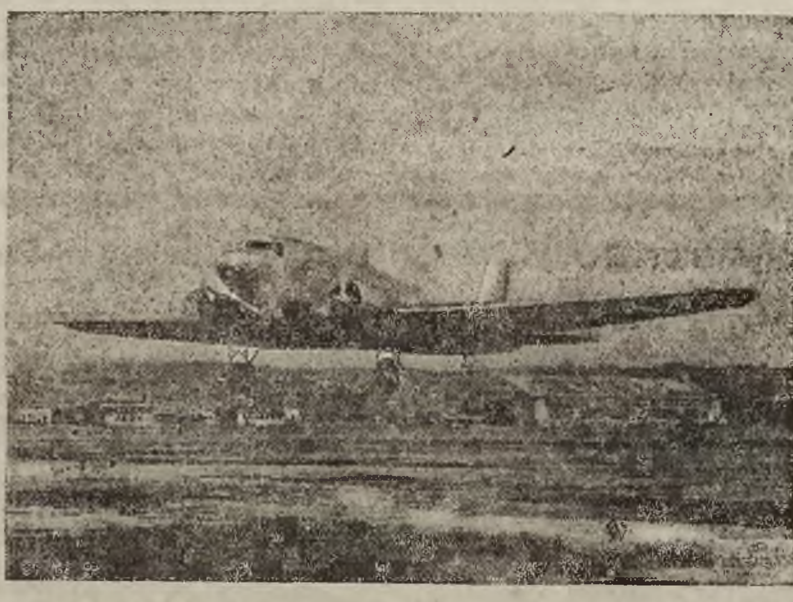
JAK SIĘ ZBOGACIĆ?

Mamka Waszyngtona, muzeum osobliwości, generał Tom Pouce i śpiewaczka Jenny Lind — oto cztery majstersztyki „Króla humbugu“. Przyniosły mu one wielki rozgłos i wielki majątek. Potwierdziły raz jeszcze odwieczną prawdę o czterech bardzo istotnych cechach psychiki tłumu: łatwowierności, żądzy sensacji, snobizmie i gapiostwie. Na tych to właściwościach żerował Barnum, mając stuprocentową pewność powodzenia.

Na starość osiadł „król humbugu“ we własnej willi podmiejskiej, oddając się, jak prawie każda znakomitość pisaniu pamiętników. Nie można mu przytem odmówić szczerości graniczącej aż z cynizmem. W swych książkach: „Struggles and triumphs“, „The humbugs of the world“, „Money - getting“ opowiada Barnum otwarcie jak „nabierał publiczkę“ i daje wskazówki praktyczne w zakresie zdobywania pieniędzy. Wskazówki są cenne, acz mocno szablonowe, w rodzaju: dotrzymaj zawsze słowa, nie trać nadziei, bądź oszczędny, nie żałuj na reklamę nie używaj trunków, licz tylko na siebie etc. etc. Jeżeli chodzi o Barnuma, bogatym uczyniły go raczej spryt, tupet, czelność.

NEW.

Samolot robot



W Oakland w Kalifornji odbył się próbny lot olbrzymiego samolotu robota kierowanego zapomocą fal radjowych. Zdjęcie nasze przedstawia moment lotu.

Fizjologja pracy

W Niemczech rozwija się szybko nowy kierunek higjeny pracy, który nosi nazwę fizjologji pracy. Przedstawicielem jego i twórcą jest prof. Atzler. Określa on w ten sposób zadania nowej nauki:

— Jeśli ktoś chce wyzyskać należycie maszynę, musi dokładnie poznać jej konstrukcję. To samo dotyczy organizmu ludzkiego i zwierzęcego, który przedstawia bardziej zawiły mechanizm, aniżeli najbardziej precyzyjne dzieło rąk ludzkich. Tylko wówczas można najlepiej wyzyskać siłę roboczą żywego organizmu, jeżeli pracę tak się zorganizuje, aby przy minimum wydatku energji uzyskać jak największą sumę pracy: następnie należy dążyć do tego, ażeby wysiłek robotnika pozostawał w prostym stosunku do jego sił i aby robotnik był zatrudniony w sposób najbardziej odpowiadający jego fizycznym i psychicznym uzdolnieniom.

Zadaniem więc nowego kierunku jest usunięcie marnotrawstwa sił ludzkich wskutek złej organizacji pracy. Zysk, t. j. suma zaoszczędzonej energji, idzie na dobro człowieka pracującego.

Ilustracją możliwości, jakie kryje w sobie fizjologja pracy, może być następujący przykład: są szwaczki, które szyją szybko — inne powoli. Pierwsze z nich mimo, że pracują intensywnie mało się męczą — drugie, gdyby chciały im nadążyć, musiałaby pracować ponad siły. Otóż prof. Atzler badał szwaczki utalentowane, t. j. które szybko szyją i nieutalentowane. Fotografował ruchy rąk jednych i drugich. I odkrył, że szwaczki utalentowane wykonywują ruchy niezwykle celowe i oszczędne. Nie marnują energji. Natomiast szwaczki szyjące powoli poprostu nie umieją szyć. Wykonywują szereg ruchów niepotrzebnych.

Po badaniach tych prof. Atzler doszedł do wniosku, że można szwaczki nieutalentowane nauczyć właściwego sposobu szycia, drogą powolnego nauczania ruchów podpatrzonych u szwaczek utalentowanych. I, że ta nauka bardzo się opłaci, gdyż w wyniku da znaczną sumę oszczędzonej energji, równocześnie zaś zwiększy wydajność pracy, powiększy więc zarobki robotnicy.

Badania swe przeprowadza prof. Atzler we wspaniałym Instytucie Fizjologji Pracy w Dortmundzie, ufundowanym przez państwo i przemysł. Instytut ten posiada dwie filje, w Berlinie i Monasterze. Obok tego istnieje jeszcze instytut podobny przy uniwersytecie wrocławskim pod kierunkiem prof. Basslera.

sku „Zrobi ci podhorecki cicerone uważnym na mały portret“, str. 228, germanizm niedopuszczalny w takiem wydawnictwie!).

Najżywiej pisane są studja włoskie: „O Wenecjance“, „O Antykwarjuszach“, dają ogromnie dużo zajmujących szczegółów, świadczących o długich badaniach i oczytaniu autora. Spoglądając na tę wielką, starannie wydaną księgę, mieszczącą tyle epizodów z dziejów towarzyskich Lwowa, z historji dworów szlacheckich i rezydencyj pańskich, tyle obrazów salonów i przebiegu życia paru pokoleń, ogarnia wilnianina żal, że tutaj nikt się nie znalazł, by dać taki obraz z dziejów wileńskiego świata, ze stosunków ziemiańskich bezpowrotnie zmienionych i z każdym dniem zanikających wogóle. Tylko Cz. Jankowski mógł to zrobić i osobiście zachęcałam go nieraz, miał na to ochotę, ale konieczność zarabiania z dnia na dzień kazała mu wyzyskiwać **zapasy wiadomości** na odcinki, które jak wiadomo rzadko ukazują się w postaci książki. Mamy oczywiście, nikt o nich nie zapomina, ciekawe o naszych stosunkach pamiętniki Szumskiego, Puzyniny, ale to są czasy wcześniejsze, a epoka od 63 do wojny, do początku XX w. nie ma swego kronikarza. Może drzemią gdzieś jakie pamiętniki, może jest coś malującego tę epokę w archiwach domowych, nie zniszczonych przez wojnę? Może, ale nie słychać. A szkoda, bo choć zgóry przewidzieć można że nie byłby to obraz, ani wesoły, ani przyjemny, (mamy próbkę we wspomnieniach H. Milewskiego będących jedynym ale nie bezstronnym i nie wszechstronnym obrazem epoki) tem niemniej należałoby wydobyć na światło dzienne, jeśli istnieją, dokumenty wrażeń bezpośrednich, oddających z jednej strony upodlenie, zanik uczuć patrjotycznych i narodowych, przystosowanie się coraz większe i potulniejsze do rządu rosyjskiego, brak odwagi cywilnej u tych, co jej powinni byli mieć najwięcej, brak inicjatywy nawet w dziedzinie ekonomicznej, kwietyzm i marazm klasy ongiś w zwartym froncie idącej przeciw wynaradawianiu całej ludności — a obok tego budzące się i uparcie dążące do życia, do świadomości narodowej nowe warstwy polskiego, tutejszego społeczeństwa. Jeszcze lat kilkanaście, a historja ziemiaństwa na Wileńszczyźnie będzie już niedokładnie opowiadaną legendą.

Hel. Romer.

—oOo—

Podróż w czasie

Jest taka książeczka. Napisał H. Wells. Siada sobie człowiek na jakimś zydelku, kręci jakieś kółka i — wio! Jedzie „w czas“.

Ogromnie interesująca podróż. Pokręcił — i już siedzi w dawnym Egipcie, do faraonówny się zaleca, bierze lanie od prawdziwych egipskich niewolników, włóczy się po Memfisie, Karnaku i pali autentyczne „Egipskie“. Pokręcił jeszcze — siedzi na drzewie i gada z małpoludem (kiedy jeszcze człowiek nie doszedł do skutku), ogląda własnemi oczyma mamutów i własnemi nogami zwiewa przed niemi. Jeszcze pokręcił — i już nawet małpoludów niema — a tylko jakieś ichtiozaury, pająki wielkości wołu, pterodaktyle i inne ucieszne zwierzątka. A jakby zaryzykował jechać jeszcze dalej w czas — wylądowałby na jakiejś wysepce, wśród gorąca, zaduchu, kiedy ani roślin, ani zwierzaków nie było, a pełzała tylko ordynarna galareta. Dalsza podróż, jeszcze wstecz byłaby już niebezpieczna, bowiem zajechałoby się w czasy tworzenia się kulki ziemskiej. Nieco za ciepło.

Podróżnik wellsowski jeździł i w przyszłość — kiedy **ludzie z powodu nadmiaru** kultury powrócą do pierwotnego trybu życia. Mógł zajechać na tysiąc, sto tysięcy i miljon lat naprzód... ale nie chciał.

Wielu ludzi czytało tę książkę — i każdy machnął ręką: fantazja!

A my na to: a Jules Verne? Też fantazja? A nie nurkują łodzie podwodne, nie latają sterowce, nie miarkują ludzie od jednego razu machnąć na księżyc?

Każda fantazja znajdzie swego realizatora. Jules Verne'a zrealizowali technicy, Wellsa zaczyna realizować Izba Skarbowa.

Możemy udzielić nieco wyjaśnień w sprawie tego epokowego wynalazku.

Pewien płatnik, dobrze znany nam i II urzędowi skarbowemu 29 *marca* otrzymał z tegoż urzędu nakaz stawienia się 9 *lutego* przed oblicze władzy w celu wytłumaczenia się z podania, złożonego w sprawie odwołania od wymiaru podatku dochodowego.

Podatnik w pierwszej chwili zbaraniał, potem włożył okulary, zażył walerjanu, dawał czytać pisemko żonie, dzieciom, stróżowi — wychodziło to samo: po 29 marca miał przyjść 9 lutego do urzędu.

Wreszcie nieborak rozchorował się ze zmartwienia, że nie może zwyczajnym ludzkim sposobem dogodzić władzy.

Dopiero ludzie, co czytali Wellsa, wytłomaczyli mu o co chodzi: oto urząd skarbowy dokonał wielkiego wynalazku — podróży w czasie — i na nim pierwszym próbuje tej rewelacji.

Płatnik ucieszył się. Siedzi teraz i papierkiem w ręku i czeka, zanim mu urząd przyśle ów zydelek—wehikuł czasu. A niechno go tylko dostanie! Machnie 500.000 lat wstecz i wyląduje wśród małpoludów, gdy nie było jeszcze urzędów skarbowych.

...wicz.

ALEKSANDER WIELHORSKI
pianista i kompozytor

(Z okazji koncertu w dniu 10 b. m.)



Znany Wilnu z kilkakrotnych występów w charakterze pianisty i kompozytora, Aleksander Wielhorski, należy do tej kategorji artystów, pracujących bez rozgłosu, których imię i dorobek pracy nie mają należytego miejsca w szeregu artystów swojej generacji. A dorobek tej pracy Aleksandra Wielhorskiego jest pokaźny.

Wsparty na rzetelnych studjach w dziedzinie gry fortepjanowej i kompozycji w Kijowie, Moskwie i zagranicą u Józefa Hofmana, występuje Wielhorski na koncertach we Francji i Anglji, poczem zajmuje stanowisko profesora Wyższego Instytutu Muzycznego w Kijowie. Po wojnie wraca do Polski, gdzie pracuje w Biurach Sztabu Generalnego jako starszy referent muzyczny, jednocześnie pisze, komponuje, koncertuje i naucza. Obecnie Wielhorski od kilku lat jest profesorem Konserwatorjum Warszawskiego. Ani kompozycji, ani wirtuozostwa nie zaniedbuje przez cały czas. Jako kompozytor, jest Wielhorski autorem około stu utworów, z których wymienimy tu: Preludja, mazurki, Impromptus, Moment musical, Wielką sonatę fortepianową, pieśni, oraz z większych dzieł: Elegję na orkiestrę (ku czci Henryka Sienkiewicza), Fantazję polską na fortepjan z tow. orkiestry, poemat symfoniczny „Ad astra“.

Na koncercie kompozytorskim Wielhorskiego, odbytym w dn. 21 lutego r. b. prof. Piotr Rytel w słowie wstępnem tak scharakteryzował twórczość koncertanta: „Mimo, że Aleks. Wielhorski sam jest świetnym pianistą i, że doskonale włada fakturą fortepianową, — pociąga go jednak ku sobie muzyka wokalna z siłą szczególną. Pieśni ma mnóstwo. Mając talent o zakresie szerokim, pisze Wielhorski także na instrumenty smyczkowe: są opublikowane jego utwory skrzypcowe, a niektóre z nich zyskały popularność dzięki wykonaniu na estradzie koncertowej przez artystów wielkiej miary. Można scharakteryzować w linjach ogólnych to, co dotąd napisał. Otóż uderza nas w twórczości jego przedewszystkiem szczerość i bezpośredniość odczucia i wyrazu. Żadnej sztuczności, żadnej pozy, min wymuszonych. Jest to zbyt prawdziwy muzyk, by musiał wprowadzać do swojej muzyki elementy jej obce, zaczerpnięte z dziedzin takich, jak technika, sport etc. Dla Wielhorskiego wystarcza muzyka sama w sobie i to jest jej wartość najbardziej istotna. Pisze jak czuje. A że jest to dziecko kresowe, wyrosłe w atmosferze nasyconej umiłowaniem kraju i ziemi, w atmosferze dyszącej miłością swobody szerokiej, pobudzającej do uczuć głębokich, — przeto w muzyce Wielhorskiego znajdujemy z łatwością oddźwięk tych powiewów atmosfery kresowej: ową nutę, raz tęskną, drugi raz pełną życia i werwy niemal nieopanowanej — a zawsze szczerze polską, lub mówiąc szerzej — słowiańską“.

Kreślimy tę sylwetkę utalentowanego pianisty i kompozytora w oczekiwaniu usłyszenia go na koncercie własnym w dniu 10 b. m. w teatrze na Pohulance.

Wyjaśnienia w sprawie ulg przy spłacie zaległego podatku lokalowego

Rozporządzenie w sprawie umarzania zaległości podatkowych mogło wywołać pewne wątpliwości w interpretacji przepisu o umarzaniu podatku lokalowego. W związku z tem władze skarbowe wyjaśniły co następuje:

Wszystkie zaległości podatku lokalowego powstałe do 1 kwietnia 1933 roku, a więc obejmujące również pierwszy kwartał roku 1933, o ile płatnik miał płacić za rok 1934 najwyżej 100 zł. podatku niezależnie od ich kwoty ulegają umorzeniu. Tak więc, o ile ktoś mieszkał w roku 1932 w luksusowym lokalu i podlegał wysokiemu opodatkowaniu, następnie przeprowadził się do taniego mieszkania, korzysta obecnie z ulgi w spłacie zaległości.

Uchwały Polskiej Akademji Literatury

W dn. 30 i 31 marca odbyło się zebranie Polskiej Akademji Literatury.

Akademja opracowała plan „rocznika P. A. L.“, który ma się ukazać w ciągu bieżącego roku, dalej rozpatrzyła memorjał Towarzystwa Krzewienia poprawności i kultury języka polskiego i ustaliła zasady współpracy z towarzystwem. Do utrzymania stałej łączności z towarzystwem powołano specjalną komisję w składzie: Karol Irzykowski, Zenon Miriam Przesmycki, Wincenty Rzymowski i Leopold Staff. Akademja uchwaliła przedłużyć do 31 maja r. b. termin konkursu na powieść, — konkursu ogłoszonego pod protektoratem Polskiej Akademji Literatury przez „Książnicę Atlas“, rozpatrzyła przedłożony przez instytut wydawniczy „Bibljoteka Polska“ projekt zbiorowego wydania dzieł Maurycego Mochnackiego pod znakiem Polskiej Akademji Literatury, wybrała przedstawicieli P. A. L. na kwiecień b. r. w składzie: Zofja Nałkowska i Jerzy Szaniawski, powierzyła Karolowi Irzykowskiemu i Wincentemu Rzymowskiemu reprezentowanie Akademji na zjeździe naukowym we Lwowie z okazji 200 rocznicy urodzin Ignacego Krasickiego oraz Jerzemu Szaniawskiemu poleciła wziąć udział w uroczystościach 5-lecia teatru im. Słowackiego na Wołyniu.

Zmiana terminu zlotu młodzieży polskiej z zagranicy

Światowy Związek Polaków z Zagranicy powiadomił organizacje polskie na emigracji, że termin zjazdu delegatów młodzieży polskiej z zagranicy przeniesiony został z 23—27 czerwca r. b. na **8—10 lipca r. b.** Zlot młodzieży polskiej z zagranicy odbędzie się w dniach 13 i 14 lipca r. b.

Główne uroczystości zlotowe odbędą się w Warszawie 13 lipca. Dzień 14 lipca wszyscy uczestnicy zlotu spędzą w Spale, gdzie odbędzie się uroczystość jubileuszu Z. H. P. 14 lipca uczestnicy zlotu wyjadą na obozy, wycieczki po Polsce i t. p.

Mussolini na przeglądzie sił powietrznych Włoch



W ramach wielkich uroczystości obchodu zorganizowania floty włoskiej na lotnisku w Littorji koło Rzymu odbyła się wielka rewja, w której wziął udział Mussolini. Na zakończenie Mussolini dokonał oględzin nowego włoskiego samolotu wojennego. Na zdjęciu — Duce z oficerami przed nowym samolotem.

Przyjęcie u Lavala



Minister Spraw Zagranicznych Francji Piotr Laval ostatnio urządził na Quai d'Orsay na cześć rumuńskiego ministra Spraw Zagranicznych Titulescu przyjęcie, któremu powszechnie przypisuje się wielkie znaczenie. Na zdjęciu — Laval (na lewo) podczas przyjęcia w ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Z prac Komisji Standaryzacji Lnu i Konopi

Odbyło się w Warszawie kolejne posiedzenie Komisji Standaryzacji Lnu i Konopi pod przewodnictwem naczelnika Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie inż. Wł. Hajdukiewicza. Komisja powzięła nader ważną uchwałę wypowiadającą pogląd, iż cały obrót wewnętrzny oraz eksport lnu polskiego zagranicą — powinien być ujęty w takie ramy reglamentacyjne, które zapewniałyby standaryzowanie całego lnu, a do czasu wprowadzenia w życie norm standaryzacyjnych — przynajmniej jego znormalizowanie.

W dalszym ciągu Komisja przyjęła projekt preliminarza budżetowego, zamykający się po stronie wydatków i dochodów cyfrą 35.655 zł., z czego 14.500 zł. stanowiłyby dotacje na cele badań laboratoryjnych i technologicznych, związanych z wyceną włókna lnianego i konopnego, 9.200 zł. — koszta związane z zakupem i przewozem próbnych bel standartowych, 2.400 zł.— zwrot kosztów podróży członków Kom. Wykonawczego, a 9.555 zł. na wydatki administracyjne, biurowe i nieprzewidziane. Po stronie dochodów projekt preliminarza przewiduje 24.650 zł. z tytułu opłat na rzecz Komisji od lnu standaryzowanego i 11 tys. zł. z tytułu dotacji od instytucyj rządowych, samorządowych i społecznych.

Komisja wypowiedziała pogląd, iż przy zakupie przez firmy handlowe i przemysłowe wagonowych partyj lnu — partje te winny być sortowane, zgodnie z normami standaryzacyjnemi w przyjętym trybie.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **NOWA LINJA MORSKA.** Polska Agencja Morska w imieniu firmy J. Lauritzen z Kopenhagi zgłosiła w Urzędzie Morskim nową regularną linję, która w odstępach tygodniowych będzie utrzymywać stałą komunikację między Gdynią a portami hiszpańskiemi.

— **JUBILEUSZ SOLSKIEGO.** W Warszawie odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem gen. Wieniawy-Długoszowskiego w sprawie uczczenia 60-lecia pracy scenicznej Ludwika Solskiego. Postanowiono jubileusz ten uczcić możliwie najuroczyściej.

— **„ELEMKA“ W GDYNI.** Po dokonanym remoncie i przeróbkach w stoczni gdańskiej przybył do Gdyni żaglowiec motorowy „Elemka“, nabyty w swoim czasie przez Ligę Morską i Kolonjalną.

— **NIEDOBRZE IM SIĘ MUSIAŁO ZROBIĆ, GDY ZAJRZELI DO SKRADZIONEGO WORKA.** **Gdy mieszkaniec Ludwinowa Izydor Słabosz przewoził furmanką szczątki poległych żołnierzy z czasów wielkiej wojny na cmentarz ogólny w Katowicach, koło wsi Jaworzno napadło na furmankę dwóch osobników, którzy porwali jeden worek i zniknęli w ciemnościach. Dopiero nazajutrz rano znaleziono worek z niefortunnym łupem w przydrożnym rowie.**

— **RAID NAD EUROPĄ LAUREATA LOTU. We wtorek z lotniska w Ławicy odleciał trójmotorowym płatowcem pasażerskim Lufthanzy słynny podróżnik polski laureat konkursu literackiego polskich linij lotniczych L. O. P. Aleksander Janta Połczyński. Rozpoczął on w ten sposób raid okrężny nad Europą który jest nagrodą za ogłoszenie w ramach konkursu „Listu otwartego“. Trasa raidowa, którą przebędzie p. Janta Połczyński, wynosi 5.796 kilometrów.**

— **KONKURS NA PRACĘ O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI WŁ. ST. REYMONTA.** Celem uczczenia 10-ej rocznicy zgonu Wł. St. Reymonta, laureata nagrody Nobla, wyznaczyła wdowa jako pierwszą nagrodę zł. 2.00, a Zakład Narodowy im. Ossolińskich jako drugą nagrodę zł. 1.00, za najlepsze prace o życiu i całokształcie twórczości Wł. Reymonta.

Prace dotychczas nieogłoszone, nie przekraczające 15 arkuszy druku formatu naukowego (63×95) składane być mają pod adresem: Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie na ręce dyr. L. Bernackiego.

— **PTAKI WRACAJĄ.** Biuro Rolnicze Państwowego Instytutu Meteorologicznego otrzymało z różnych stron kraju meldunki o przylocie i o przelocie ptaków z południa. Pierwsze ukazały się skowronki i szpaki w powiecie hrubieszowskim, mianowicie już 14 lutego. Jak wiadomo, nastąpiły potem mrozy, a drugi przylot zauważono 24 lutego. Skowronki są już wszędzie, również bociany i szpaki.

Co do przewidywań, to wkrótce powinny do nas zawitać przepiórki i kurki wodne. Według obserwacji Ogrodu Zoologicznego ciąg gęsi i łabędzi nad Warszawą odbył się przed 10 dniami. Prawdopodobnie w drodze do Polski są siwe czaple i bąki. Ostatnia przyleci prawdopodobnie kukułka.

— **UDZIAŁ HISZPANJI W TARGACH POZNAŃSKICH.** W związku z zawarciem traktatu handlowego z Hiszpanją, rząd hiszpański, bierze oficjalny udział w tegorocznych Targach Poznańskich wyznaczając Komisarza, którym będzie Radca Suarez. Hiszpanja występuje na pięknem stoisku o przestrzeni 120 mkw., na którem będą umieszczone te wszystkie towary, jakie w myśl umowy handlowej mają możliwość zbytu w Polsce.

Przegrane procesy „Słowa“

przeciwko p. Hulewiczowi i zarządowi Związku Literatów

Pp. Łopalewski, Bujnicki i Arcimowicz uniewinnieni z oskarżenia o zniesławienie red. Mackiewicza

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpoznał sprawę Teodora Bujnickiego, Tadeusza Łopalewskiego i Władysława Arcimowicza, skazanych przez sąd pierwszej instancji z art. 255 § 1 na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Oskarżycielem prywatnym jest redaktor naczelny „Słowa“ p. Mackiewicz.

Akt oskarżenia dotyczy oświadczenia grupy literatów, podpisanego przez oskarżonych oraz przez panią Wandę Dobaczewską, przeciwko której jednak p. Mackiewicz nie wniósł oskarżenia. W oświadczeniu tem podpisani podają do wiadomości publicznej, że p. Mackiewicz zasięgające opinji różnych znanych osobistości na temat czy karykatura może być oszczerstwem i twierdząc że współpracownik „Słowa“ p. Dangel został zdyskwalifikowany przez Sąd Honorowy tylko za trzy karykatury oraz pokazując osobom indagowanym tylko trzy karykatury bez tekstów — wprowadził tem samem wykrętnie w błąd opinję publiczną, ponieważ p. Dangel został zdyskwalifikowany za całą kampanję.

Sąd pierwszej instancji uznał, że p. Mackiewicz trafnie interpretuje wyrok sądu honorowego, dyskwalifikujący p. Dangla i że z treści tego wynika, iż pod uwagę wzięto tylko trzy karykatury. Z tego względu oskarżeni którzy interpretowali wyrok ten nieco szerzej, zostali ukarani.

Przed Sądem Apelacyjnym stanęli tylko rzecznicy obu stron. Ani oskarżyciel, ani oskarżeni na rozprawę nie przybyli.

DWA LISTY CZŁONKÓW SĄDU HONOROWEGO.

Na wstępie przewodu sądowego obrońcy oskarżonych pp. adwokaci Olechnowicz i Węsławski proszą Sąd o przesłuchanie w charakterze świadka, obecnej na sali p. Wandy Dobaczewskiej. Na rozprawie bowiem w pierwszej instancji p. Mackiewicz miał oświadczyć, że porozumiał się p. Dobaczewską i dlatego nie oskarżył jej. Otóż obrona oświadcza, że porozumienia takiego nie było. Pani Dobaczewska zezna z jakich powodów podpisała i obecnie nie cofa swego podpisu.

Rzecznik strony przeciwnej adw. Szyszkowski zaoponował. Sąd, biorąc pod uwagę, że przeciwko p. Dobaczewskiej sprawa nie była wytoczona, wniosek obrony oddalił.

Sąd odczytał następnie list p. prof. Wacława Jasińskiego, który był superarbitrem Sądu Honorowego w sprawie p. Dangla. W liście swym, zaadresowanym do Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, p. Jasiński stwierdza lakonicznie, że

1) wyrok dyskwalifikujący p. Dangla, zapadł na podstawie nietylko trzech karykatur i

2) w sentencji wyroku Sądu Honorowego zostały wymienione nie wszystkie przykłady.

Adwokat Węsławski wyjaśnia Sądowi, że list ten napisał p. Jasiński, odpowiadając na zapytania Sądu Honorowego Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, rozpoznającego również sprawę p. Dangla i p. Hulewicza.

W związku z tem adwokat Szyszkowski składa list, dwóch arbitrów Sądu Honorowego, który zdyskwalifikował p. Dangla. Arbitrzy, podani w swoim czasie przy tworzeniu Sądu Honorowego przez stronę p. Dangla, oświadczają, że p. Jasiński interpretuje wyrok Sądu Honorowego w inny sposób niż oni.

CZY P. DANGIEL ODPOWIADA ZA WSZYSTKICH.

Pierwszy zabiera głos adw. Szyszkowski. Stwierdza, że zwrot, użyty pod adresem p. Mackiewicza — „wprowadził w błąd wykrętnie opinję publiczną“ jest zniesławiający. Godzi w honor jego klienta.

Oskarżeni zarzucili p. M., że niewłaściwie interpretował wyrok. Obecnie interpretacja tego wyroku coraz bardziej różniczkuje się. Nawet w łonie Sądu Honorowego są już dwa zdania. P. Jasiński stwierdza, że p. Dangel został zdyskwalifikowany nietylko za dwie karykatury. Dwaj arbitrzy mówią, że ta interpretacja jest niesłuszna.

Otóż adw. Szyszkowski proponuje, aby nie brać pod uwagę interpretacji osób zainteresowanych a przeprowadzać taką na jaką stać zwykłego myślącego człowieka. Zaczyna więc analizować treść wyroku. W tem miejscu powtarza w ogólnych zarysach swoje wywody na ten temat z procesu w poprzedniej instancji

Trzej oskarżeni widzą, zdaniem adw. Szyszkowskiego, w wyroku to, czego tam niema. Piszą, że p. Dangel został zdyskwalifikowany za całą kampanję. Czy p. Dangel ma za wszystkich odpowiadać? W kampanji przeciwko p. Hulewiczowi brali udział pp. Mackiewicz, Charkiewicz, Wyszomirski... (Ta część przemówienia p. Szyszkowskiego jest ciekawa, bo sam p. Mackiewicz w swoim czasie wyraźnie zaznaczył, że udziału w kampanji „Słowa“ przeciw p. Hulewiczowi nie brał. Może to błąd oratorski p. adw. Szyszkowskiego?) Słusznie też — zdaniem adw. Szyszkowskiego — Sąd Honorowy wziął pod uwagę tylko trzy karykatury.

Adw. Szyszkowski prosi o zatwierdzenie wyroku Sądu Okręgowego. Zaznacza przytem, że oskarżycielowi chodzi o wyrok symboliczny. Sąd wyrokiem swoim ma rozstrzygnąć, czy p. Mackiewicz dopuścił się fałszowania treści wyroku Sądu Honorowego i czy wprowadzał wykrętnie w błąd opinję publiczną.

PRZEMÓWIENIE MEC. OLECHNOWICZA.

Adwokat Olechnowicz podkreślił na początku swego przemówienia, że oskarżonym nie można zarzucić zamiaru zniesławienia. Wystąpili w obronie objektywnej prawdy i właściwie interpretowali wyrok Sądu Honorowego. Potwierdza to list p. prof. Jasińskiego.

W Sądzie Honorowym obradowało pięć osób. Dwaj arbitrzy, podani przez stronę p. Dangla, dwaj inni, podani przez stronę p. Hulewicza i superarbiter, wybrany przez arbitrów Osoba superarbitra miała zaufanie obu stron i była niewątpliwie pozbawiona wszelkich podświadomych sympatyj, które u arbitrów nawet wbrew ich woli mogą ewentualnie powstać: Dlatego też zdanie superarbitra jest istotne dla sprawy i może mówić za całość. Niewątpliwie podczas dyskusji w Sądzie Honorowym ścierały się zdania, odmienne pojmowanie niektórych faktów. Było prawdopodobnie głosowanie. I niewątpliwie głos superarbitra był czynnikiem decydującym. Jest też niewątpliwe, że inaczej niż superarbiter interpretować wyroku nie można.

Któż jednak rozpoczął interpretację inną? Kto sprowokował oskarżonych do wystąpienia w obronie objektywnej prawdy? Pan Mackiewicz. A gdy mu zarzucili, że niezgodnie z rzeczywistością interpretuje wyrok, obraził się i podał do sądu.

Pan Mackiewicz twierdzi, że inaczej niż on sam interpretować wyroku nie można. Każda inna jest błędna — zdaniem jego. Twierdzi także, że wyrok zawiera wszystko. A tymczasem redaktorami treści wyroku byli nieprawnicy, ludzie, którzy nie rozumowali kategorjami prawniczemi. Prawnicy napisaliby bardziej ściśle, wymieniliby wszystkie fakty, za które zdyskwalifikowano p. Dangla, lub, podając kilka, poprzedziliby je słowem „naprzykład“. Nieprawnicy uczynili to jednak trochę inaczej. Mieli prawo ci ludzie napisać nie prawniczo, bo nie są prawnikami. P. Mackiewicz zaś uważa, że treść wyroku zawiera wyczerpująco wszystko, co chcieli powiedzieć jego autorzy.

Oskarżeni nie mieli jednak intencji zniesławienia. Prostowali tylko błędną interpretację, wprowadzającą w błąd opinję publiczną.

PRZEMÓWIENIE MEC. WĘSŁAWSKIEGO.

Adwokat Węsławski stwierdza, że oskarżenie stawia przed Sądem zagadnienie do rozstrzygnięcia: czyja interpretacja wyroku Sądu Honorowego w sprawie dyskwalifikacji p. D. jest słuszna — oskarżonych czy p. Mackiewicza. To się pokrywa w części ze stanowiskiem obrony. Obrona uważa, że w sprawie toczy się spór o interpretację. I teraz powstaje pytanie w jaki sposób mogła wyniknąć sprawa, którą oskarżyciel skierował do sądu. W każdej sprawie może wyniknąć spór. Z jakiego jednak tytułu p. Mackiewicz uważa się za tak wysoki autorytet, że nawet zaprzeczenie jego interpretacji powoduje złożenie skargi.

Adwokat Węsławski mówi następnie o interpretacji. Ustosunkowanie się p. Mackiewicza jest rażące.

Człowiek, stojący zdala od sprawy, mógłby interpretować wyrok, opierając się tylko na jego treści. Człowiek taki nie ma obowiązku znać całej sprawy. Natomiast p. Mackiewicz jest człowiekiem, który stoi najbliżej. Przecież w jego piśmie była prowadzona kampanja przeciwko p. H., kampanja, która m. in. doprowadziła do dyskwalifikacji honorowej członka redakcji p. Mackiewicza. Przecież p. Mackiewicz jest moralnym sprawcą tej historji. Dopuścił, jeżeli nie współdziałał do powstania i narastania jej.

Występ interpretatorski moralnego winowajcy tego wszystkiego nie był zrobiony w dobrej wierze. P. Mackiewicz nie chciał uznać wyroku Sądu Honorowego. Uważał, że można oszkalować, można wyrządzić komuś krzywdę moralną, lecz odpowiedzialności za to nie może ponosić, bo jest jakby cenzorem moralnym.

Rozpisuje ankietę na temat czy karykatura może być oszczerstwem. Jest to b. charakterystyczne dla p. Mackiewicza. Podważał powagę osób szanowanych. Uważał, że ludzie zasiadający w Sądzie Honorowym są niepoważni i że wogóle Sądy Honorowe są szopkami. Inaczej tego nie można nazwać. Przecież podważał wyrok Sądu.

Na początku ankiety przyznaje, że karykatur był stos, a wybrał tylko trzy. Pisze, że rozpisujemy wogóle ankietę na temat czy karykatura może być oszczerstwem i wybiera „naprzykład“ trzy karykatury pióra p. Dangla. Potem między wierszami przemyca, że za te karykatury został p. D. zdyskwalifikowany.

Robi rzecz gorszą. Umieszczając karykatury opuszcza tekst, bez którego rysunek staje się niezrozumiały i niewinny w intencjach. Pan Mackiewicz dopiął swego. Sprowokował wypowiedzenie się rzekomo opinji publicznej.

Czy to nie jest wprowadzenie w błąd opinji publicznej? Czy nie można nazwać takie postępowanie wykrętnem? Tak można.

Między p. Mackiewiczem a oskarżonymi niema rozbieżności zdań. Ze strony p. Mackiewicza występuje zupełnie świadomie uchylanie się przed odpowiedzialnością moralną za te rzeczy, które miały miejsce podczas całej kampanji.

W dalszym ciągu przemówienia adw. W. stwierdza, że nawet w wypadku rozbieżności zdań co do interpretacji wyroku Sądu, w każdym razie Sąd koronny nie jest tą instancją do której się trzeba odwoływać. Sąd koronny jest organem wymiaru sprawiedliwości.

Oskarżeni mieli prawo tak wystąpić, jak wystąpili, w obronie prawdy objektywnej.

WYROK.

SĄD APELACYJNY PO KRÓTKIEJ NARADZIE UCHYLIŁ WYROK SĄDU OKRĘGOWEGO I WSZYSTKICH OSKARŻONYCH UNIEWINNIŁ. W KRÓTKICH USTNYCH MOTYWACH SĄD ZAZNACZYŁ, ŻE OSKARŻENI DOPUŚCILI SIĘ TYLKO KRYTYKI POSTĘPOWANIA REDAKTORA NACZELNEGO „SŁOWA“ P. STANISŁAWA MACKIEWICZA. WŁOD.

Sąd Apelacyjny skazał redaktora „Słowa“ za zniesławienie dyr. Hulewicza

Również wczoraj Sąd Apelacyjny rozpoznał sprawę p. Jerzego Wyszomirskiego feljetonisty „Słowa“ oraz b. redaktora odpowiedzialnego tego pisma p. Tadeusza Pasikowskiego, oskarżonych o zniesławienie i obrażenie w druku p. Hulewicza. Sąd pierwszej instancji uniewinnił p. Wyszomirskiego, a skazał p. Pasikowskiego na 50 zł. grzywny za obrazę godności osobistej p. Hulewicza.

Sprawa ta ściśle wiąże się ze sprawą pierwszą. Omówiona częściowo w przemówieniach stron procesu pierwszego kampanja „Słowa“ przeciwko p. Hulewiczowi stanowi tło aktu oskarżenia tej sprawy. Natomiast sam akt oskarżenia zarzuca p. Pasikowskiemu pomówienie p. Hulewicza o nieprawne używanie tytułu doktora i absolwenta oraz użycie pod jego adresem słów obrażających; p. Wyszomirskiemu zarzuca się obrażenie p. Hulewicza w artykule p. t. „Podział psychofizyczny“. Sąd pierwszej instancji uniewinnił p. W. uznając, że w artykule tym brak jest cech obrazy.

Sąd zbadał świadka doprowadzonego przez oskarżenie. Był nim p. dziekan prof. Jan Otrębski.

P. dziekan Otrębski zeznał, że p. Hulewicz miał uzyskane absolutorjum na Wydziale Humanistycznym U. S. B. pod koniec roku 1925. Również przed tą datą jeszcze przesłuchane przez p. Hulewicza trymestry na Uniwersytecie Poznańskim mogły mu dać prawo, w związku z istniejącem rozporządzeniem ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie egzaminów nauczycielskich, do posługiwania się tytułem absolwenta tego uniwersytetu.

Przemówienia rzeczników oskarżenia pp adwokatów Bagińskiego i Węsławskiego scharakteryzowały tło całej kampanji „Słowa“, prowadzonej systematycznie przeciwko osobie p. Hulewicza.

„Słowo“ atakowało p. H. w niesmaczny, niedopuszczalny sposób. P. H. stała się krzywda społeczna. Kampanja ta charakteryzuje dobitnie stanowisko kilku osób do spraw społecznych. Niezdolni do pozytywnej roboty ludzie nie znoszą, aby inni coś robili i siłą rzeczy wybijali się ponad poziom. Tytułu absolwenta p. Hulewicz sam nie używał, nawet mając prawo do tego.

Oskarżyciele proszą, aby Sąd napiętnował wyrokiem postępowanie „Słowa“.

Obrona powtarza mniej więcej wszystkie te argumenty, które przytoczyła w Sądzie pierwszej instancji.

SĄD APELACYJNY UCHYLIŁ WYROK PIERWSZEJ INSTANCJI, DOTYCZĄCY POMÓWIENIA P. HULEWICZA O NIEPRAWNE UŻYWANIE TYTUŁU DOKTORA I PODAWANIE SIĘ ZA ABSOLWENTA I SKAZAŁ P. PASIKOWSKIEGO Z ART. 255 § 1 NA 2 TYGODNIE ARESZTU I 100 ZŁ. GRZYWNY. WYROK TEN BĘDZIE OGŁOSZONY PRZEZ SĄD NA RACHUNEK „SŁOWA“ W PISMACH: „DZIENNIK WILEŃSKI“, „KURJER WILEŃSKI“ I „SŁOWO“. W POZOSTAŁEJ CZĘŚCI WYROK ZOSTAŁ ZATWIERDZONY.

W motywach Sąd podał, że oskarżony p. Pasikowski (redaktor „Słowa“) nie udowodnił niczem, by p. Hulewicz kiedykolwiek używał tytułu doktora. Natomiast p. Hulewicz miał prawo podawać się za absolwenta uniwersytetu.

WŁOD.

* * *

Dwa powyższe wyroki II-ej instancji sądowej nie wymagają długich komentarzy. Dają one pełną satysfakcję moralną p. Hulewiczowi, narażonemu w niedawnej przeszłości na systematyczną i nieprzebierającą w środkach kampanję prasową, oraz członkom Zarządu Związku Literatów, którzy tej kampanji zdecydowanie przeciwstawili się. Należy życzyć, ażeby te wyroki stały się początkiem uzdrowienia atmosfery życia wileńskiego, zatruwanej dotychczas ustawicznie bezkarnem szkalowaniem osób, które swą pozytywną i pożyteczną pracą społeczną zasłużyli na uznanie i szacunek poważnych sfer naszego społeczeństwa.

NA HARCERSKIM SZLAKU

Kolumna chorągwi harcerskich pod redakcją Janiny Hajdukiewiczówny

Braterstwo i współpraca

(Międzynarodowe marzenie harcerstwa)

Hasło: „Harcerz **w każdym** widzi bliźniego, a **za brata** uważa każdego innego harcerza".

„Szukajcie przyjaciół" powiedział na międzynarodowym Zlocie „Jamboree" na Węgrzech w 1933 r. — twórca skautingu Baden - Powell — zwany przez świat skautowy Dziadkiem.

Słowa te zamykają głęboką treść. Są one wyrazem dążenia wielomiljonowego ruchu młodzieży skautowej do oparcia wzajemnych stosunków ludzkich na zasadzie braterstwa i miłości bliźniego.

Twórca skautingu na to właśnie dąże nie wskazał jako na zadanie międzynarodowego zlotu.

Nie tyle chodziło mu więc o technikę czy wzajemnoznawstwo, ile o czynne braterstwo.

Nic więc dziwnego, że dzień urodzin Baden-Powella, przypadający na 22 lutego, nazwany został **dniem myśli braterskiej** i że w dniu tym z całego świata płynęły serdeczne życzenia dla Baden-Powwella, oraz, że w dniu tym skauci całego świata wzajemnie wymienili ze sobą braterskie życzenia.

Prawo skautowe nakazujące w każdym widzieć bliźniego i za brata uważać każdego skauta, jest prawem wielomiljonowej rzeszy skautowej. Wpaja się je każdemu skautowi i zamierza się do realizowania tego prawa w życiu praktycznem. Jest to prawo wyraźne, a nakaz płynie mocny. **W każdym człowieku widzieć bliźniego.**

A więc skaut nie może swego stosunku do drugiego człowieka uzależniać od wyznania, narodowości, wykształcenia, stanu zamożności i t. p. **Każdy człowiek bliźnim.**

Wszyscy zaś członkowie ruchu skautowego na mocy tego prawa stanowią rodzinę. **I znowu bratem jest każdy skaut.**

A więc bratem skauta angielskiego jest zarówno Francuz jak Polak, jak Japończyk czy Hindus.

Wychowanie w tym duchu tylu miljonów młodzieży skautowej odgrywa wielką rolę w kształtowaniu się wzajemnych stosunków międzynarodowych. Akcja, którą prowadzi w ten sposób skauting, jest skuteczniejszą — jak powiedział jeden z wybitnych instruktorów — niż zbliżanie przez działanie Ligi Narodów.

Dla sprawdzenia słuszności tego rodzaju twierdzenia wystarczy zanalizować wyniki jednego międzynarodowego zlotu, który jest „Wielkiem świętem braterstwa".

Zjeżdża się brać z całego świata i mówią do siebie z miejsca „Ty", **każdy szuka przyjaciół**. Zapełniają się notatki adresami, a serca przepełniają się uczuciem przyjaźni. Jeżeli po rozjechaniu znaczna może ilość z zapisanych adresów nie będzie wykorzystana to jednak znakomity procent zawartych na Jamboree przyjaźni — trwa.

Przepojony ideą braterstwa „Skauting" wywiera w każdem państwie pewien wpływ na kształtowanie się idei braterstwa również w sferach pozaskautowych.

Czynne braterstwo skautowe znajduje swój wyraz w spółpracy międzynarodowej regulowanej przez następujące organa:

Kongres międzynarodowy odbywający się co dwa lata, w którym biorą udział delegacje wszystkich organizacyj skautowych całego świata. Zajmuje się on sprawami ideowemi i pedagogicznemi ruchu skautowego. W b. r. ma odbyć się właśnie w Szwecji kolejny Kongres Skautowy.

Komitet międzynarodowy, w skład którego wchodzi 9 osób (z Polski wchodzi W. Strumiłło) jest organem zbierającym się częściej i załatwiającym bieżące sprawy organizacyjne.

Międzynarodowe Biuro Skautowe z siedzibą w Londynie stanowi właściwy sztab ruchu Skautowego.

Z pośród stałych instytucyj międzynarodowej współpracy skautowej na szczególne wyróżnienie zasługują **Międzynarodowe Zloty Skautowe „Jamboree"**, które się odbywają co 4 lata, w różnych krajach, zależnie od tego, która z organizacyj skautowych zaprasza na Jamboree do swego kraju.

Jeżeli zaproszenie zostaje przyjęte, Jamboree odbywa się w kraju organizacji zapraszającej.

Ze względu na to, że Jamboree ma charakter obozów różnych, rozmieszczonych obok siebie narodów, uczestnicy się poznają, zawierają przyjaźń, uczą się wielu rzeczy od innych oraz wykazują swoje zdobycze narodowe.

Poza temi oficjalnemi instytucjami wspomnieć należy również i o innych metodach współpracy. Są niemi:

Zloty Narodowe. Są one pomyślane, jako zloty poszczególnych organizacyj, jak np. Zlot harcerstwa polskiego w Spale w 1935 r. Pozatem według przyjętego zwyczaju biorą w takich zlotach udział goście z innych państw. t

Przyjeżdżają przedewszystkiem sąsiedzi, a pozatem delegacje skautowe z innych pozostałych państw.

Zlot skautowy jest nietylko wydarzeniem o charakterze wewnętrznym ale posiada również poważne znaczenie we współpracy międzynarodowej.

Kursy i obozy instruktorskie i młodzieży, urządzane dla uczestników pochodzących z różnych państw, stała wymiana sił instruktorskich pomiędzy organizacjami, a wreszcie wymiana wycieczek oto dalsze sposoby współpracy skautowej.

Grupa Skautów Słowiańskich posiada ponadto specjalną instytucję dla szczególniejszego wzmacniania współpracy skautów słowiańskich. Jest nią **Biuro skautów słowiańskich.** Na jego czele stoi dr. Michał Grażyński — przewodniczący Zw. Harc. Pol.

Naszkicowane pobieżnie formy międzynarodowej współpracy skautowej, dają nietylko mocne podstawy na kultywowanie **idei braterstwa, ale** ponadto, umożliwiają wzajemną wymianę zdobyczy w dziedzinie pracy skautowej. Dla ilustracji wspomnę o tem, że np. polskie szybownictwo stało się wzorem dla innych organizacyj, a wypracowane w Polsce metody pracy skautowej wśród młodzieży od lat 8—12 oparte na pierwiastkach narodowych przejmowane są przez inne organizacje skautowe.

Wydawaćby się mogło, że tak prowadzona praca skautowa spotyka się z przychylnem uznaniem całego świata, po wyłączeniu oczywiście Rosji Sowieckiej, w której wychowanie zmierza do innych ideałów, o zakresie takim, jaki dopuszcza światopogląd materjalistyczny. Jest jednak inaczej.

Otóż zwłaszcza lata ostatnie zwiększają grono nieprzychylnych ruchowi skautowemu. Niema skautów we Włoszech i w Niemczech, gdzie jest jedynie miejsce na szowinistyczne organizacje militarystyczne, którym obce są ideały skautowe.

Niechętnie patrzy się na skautów w Bułgarji. Zdarzyło mi się nawet, że w czasie pobytu w Bułgarji, przygodny towarzysz podróży odradzał mi skauting i tłumaczył, że jest to jakaś organizacja międzynarodowa. Co więcej, w Jugosławji gdzie obok 300 tysięcy sokołów istnieje tylko 100 tysięcy skautów, w czasie rozmowy z jednym z generałów służby czynnej, dowiedziałem się, że dlatego ma zastrzeżenia co do organizacji skautowej, że jest sprowadzona z Anglji, a więc obcą duchowi słowiańskiemu, a przedewszystkiem dlatego, że ma charakter międzynarodowy i pozostaje w zależności od władz międzynarodowych. Nie lepiej zaczyna się dziać w Austrji, gdzie skauting spychany na dalsze miejsce, gdyż tworzą się szowinistyczne organizacje młodzieży, a wreszcie nawet w pobliskiej Estonji wyczuwa się pewne tendencje w tym kierunku.

Oczywiście łatwo odgadnąć przyczyny tego procesu. Poprostu wzrost nacjonalizmu wypiera reprezentowaną przez skauting ideologję braterstwa skautowego i miłości bliźniego.

Teorja wyższości rasy, narodowości czy też inna szowinistyczna wyższość uchyla prawo zachowujące **w każdym człowieku widzieć bliźniego.** Słowem **wygórowany nacjonalizm wypiera skauting.** Stąd też jeżeli w państwie bierze górę nacjonalizm skauting tego kraju ma do wyboru, albo stać się organizacją nacjonalistyczną i przez to przestać być organizacją skauową, albo też trwać pod gradem różnych zarzutów.

A teraz słów parę o tych strachach, czyli o zależności międzynarodowej i zatracaniu ducha narodowego.

Jest to nietylko nieporozumienie, ale wprost ignorancja. Cóż to są bowiem za władze?

Są one takie same jak i w innych związkach międzynarodowych np. Automobilklub i t. p. Czy przez to zatraca się ducha narodowego? Przeciwnie. Wszelkie spotkania międzynarodowe dają doskonałą okazję do pokazania innym właściwości swego narodu: stroje, śpiewy, tańce, przedstawienia i t. d.

To wszystko wzmacnia poczucie przynależności narodowej. Kto choć raz był np. na Jamboree ten nigdy nie mógłby powiedzieć, że skauting przytępia uczucia narodowe.

Napewno twierdziłby odwrotnie. Zresztą wystarczy udać się w lipcu na narodowy zlot Polski do Spały, gdzie się będzie można też o tem przekonać.

To też nieprzychylny dla skautingu kurs, który można dziś zanotować w niektórych krajach, nie załamie pracy skautowej. **Nie cofną się bowiem z drogi ci, którzy idą za rozkazem „Szukajcie przyjaciół".**

Są uzbrojeni w ukochanie idei, hart ducha i sprzymierzeńców znajdą wielu.

Dr. Ludwik Bar
harcmistrz

ZLOT JUBILEUSZOWY W SPALE

Dobiega 25 lat istnienia Harcerstwa na ziemiach Polski. Zakończeniem tego pierwszego okresu ma być zlot w Spale, od 11 do 25 lipca br.

Da nam on obraz dotychczasowego dorobku Harcerstwa i wpłynie na podniesienie poziomu pracy przez wymianę najlepszych wartości. Nadto zbliży i zespoli wspólnem, obozowem życiem nasze drużyny z drużynami polskiemi z zagranicy i skautkami(tami), — cudzoziemskiemi oraz z przyjaciółmi i sympatykami ruchu harcerskiego.

Według obecnych danych zjedzie około 20.000 młodzieży harcerskiej do tego wielkiego obozu nad Pilicę w lasach spalskich.

To też praca wre w całym Z. H. P.: w drużynach, Chorągwiach i w Komendzie Zlotu. Łączy je wspólna myśl i dążenie, by jak najlepiej wykazać własny, dotychczasowy dorobek w danej dziedzinie pracy harcerskiej i zorganizować w tym zakresie życie całego zlotu.

A więc program Zlotu przygotowuje całe Harcerstwo, bez wyznaczenia zgóry prac, lecz przez zgłaszanie **służby dla Zlotu**, przez **zorganizowanie życia drużyn w zakresie zgłoszonej służby** i przez **urządzenie wystawy** ilustrującej rozwój organizacji i jej działalność.

W myśl tego w pracach Zlotu wezmą czynny udział harcerki wszystkich 14 chorągwi żeńskich w liczbie 6000.

W zrozumieniu wielkiego znaczenia tego jubileuszowego Zlotu, oraz trudności, związanych z jego przygotowaniem, każda Chorągiew Harcerek już na rok przed oznaczonym terminem zgłosiła swoją gotowość do pracy na Zlocie i natychmiast przystąpiła do skonkretyzowania zamierzeń. Słowem harcerki przygotowują wszystko dla obozu żeńskiego — i Zlot będzie samowystarczalny pod każdym względem.

Olbrzymiej pracy związanej z techniką przygotowania Zlotu oraz gospodarowania na nim podjęła się **Chorągiew Warszawska.** Praca zakrojona jest bardzo szeroko. Warszawa przygotowuje wszystko począwszy od kuchni i śpiżarni, skończywszy zaś na hotelach dla gości, kioskach sportowych i t p.

Kraków weźmie udział w zlocie pod hasłem: „gotowość służby dla bliźnich" i organizuje warsztaty szewckie, krawieckie i pralnie.

Pocztę zlotową w formie gier przez „wyzywanie" drużyn do coraz szybszego i różnorodnego sposobu dostarczania listów adresatom obmyśliła **Chorągiew Kielecka**, która również wpadła na ciekawy pomysł zorganizowania wystawy życia na Zlocie, będą tam uwidocznione wszelkie zmiany, prace, imprezy i t. p.

Służbę łączności zgłosił **Lublin**, założy radjostację nadawczo-odbiorczą, telefony, telegraf i przewodnictwo. Wszelkie gry, biegi, zawody i ćwiczenia bierze pod swe rozkazy Chorągiew **Wielkopolska,** połączyła to jednak z czytelnikiem, gdyż urządza czytelnię ogólną.

Łódź natomiast tradycyjnie zajmuje się szpitalem, w roku 1920 prowadziła szpital dla wojska a na Zlocie dla harcerek. Do pomocy sanitarno-higjenicznej stają mieszkanki **Polesia**, obejmą tak teoretyczną jak i praktyczną stronę zagadnienia. Obok pracy w ambulatorjum, pogotowiu, przygotowują cały szereg odczytów, wystaw, pokazów z zakresu higjeny, ratownictwa, pielęgniarstwa i t. p.

Śląsk pod hasłem: „służby dla państwa", między innemi organizuje dział żeński na wystawie zlotowej. Ochronę i poznanie przyrody w interesujący sposób przeprowadzą **lwowianki**. **Mazowsze** będzie pełniło służbę krajoznawczą przez organizowanie wycieczek zlotowych i pozlotowych, by pokazać piękno Polski naszym gościom, a dla ułatwienia przejazdów ma prowadzić biuro podróży.

Białystok zajmie się budownictwem, gdyż zgłosił służbę w zakresie prac obozowo-pionierskich. **Wołyń** pouczy i pokaże, jak należy wędrować i co jest godnego do zobaczenia w Polsce.

Wreszcie **wilnianki** podjęły się służby w zakresie estetyki obozowej i zdobnictwa, by w całej krasie przedstawić piękno Wileńszczyzny i wykazać jaki to ma wpływ na życie codzienne i najbliższe otoczenie. Nadto poprowadzą kolonję dla dzieci harcerek stale przebywających na Zlocie oraz półkolonję dla milusińskich chwilowo będących z rodzicami—gośćmi w obozie spalskim.

Ze względu na całość życia zlotowego powyżej wymienione prace muszą być dokładnie przemyślane i przepracowane z poszczególnemi drużynami, które jadą na Zlot. Mogą jednak pojechać tylko drużyny posiadające całkowity ekwipunek obozowy i indywidualny harcerek.

J. Hajdukiewiczówna.

(*Dokończenie art. na st. 8-ej*).

KRONIKA

Czynione są starania, aby wszystkim harcerzom—rezerwistom przesunięto termin ćwiczeń wojskowych w ten sposób, by mogli wziąć udział w Zlocie.

Harcerze odsługujący czynną służbę wojskową otrzymają na czas Zlotu urlopy i pozwolenie na noszenie mundurów harcerskich.

Naczelnictwo Z. H. P. poczyniło kroki w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, mające na celu wydzielenie przez Główną Komendę Policji Państwowej z szeregów policyjnych wszystkich policjantów—harcerzy, którzy objęliby na Jubileuszowym Zlocie Harcerzy w Spale w r. 1935 służbę bezpieczeństwa.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Amnestja podatkowa

Jak już donosiliśmy, Rada Ministrów przesłała do Sejmu projekt ustawy o uwalnianiu od odpowiedzialności karnej w sprawach o przestępstwa podatkowe.

Należy jednak zaznaczyć, że amnestja ta bynajmniej nie będzie stosowana **do kar już dotychczas wymierzonych ani do spraw karno-podatkowych, które powstaną w wyniku protokułów już obecnie sporządzonych, ani kar za przestępstwa, które zostaną później ujawnione.**

Amnestja będzie stosowana tylko w tych wypadkach, gdy przestępca podatkowy **sam ujawni wobec władzy skarbowej dokonanie tego przestępstwa.**

W myśl tego projektu wolni są od od powiedzialności karnej:

1) Sprawcy wykroczeń podatkowych **przewidzianych** w art. 179 ordynacji podatkowej, w razie **sprostowania wobec właściwej władzy skarbowej w ciągu 30-tu dni** od dnia wejścia w życie nowej ustawy.

Artykuł 179 dotyczy fałszywych zeznań podatkowych i brzmi jak następuje: Kto w zamiarze uchylenia się od ustawowej powinności podatkowej siebie lub osoby zastępowanej w zeznaniu do podatku lub w załącznikach do zeznania, albo w oświadczeniu, wyjaśnieniu, lub in nem jakiemkolwiek podaniu, albo też w odwołaniu, świadomie podaje lub potwierdza nieprawdziwe okoliczności, albo świadomie zataja cokolwiek, gdy działanie takie lub zaniechanie przyczyniają się do udaremnienia wymiaru, bądź uszczuplenia danego podatku podlega karze grzywny w wysokości od jedno do dwudziestokrotnej kwoty uszczuplonego lub narażonego na uszczuplenie podatku lub karze aresztu do sześciu miesięcy, albo obu tym karom łącznie.

2) Sprawcy wykroczeń podatkowych przewidzianych w art. 180 ordynacji podatkowej zostaną zwolnieni od kar o ile w przeciągu 30-tu dni od wejścia w życie nowej ustawy zawiadomią właściwą władzę skarbową o dokonanem wykroczeniu.

Art. 180 ordynacji podatkowej omawia sprawę **nierzetelnych ksiąg**. W myśl tego artykułu, kto świadomie prowadzi nierzetelne księgi handlowe lub gospodarcze, o ile za czyn ten nie grozi kara surowsza w myśl innej ustawy — podlega karze grzywny w wysokości od jedno do dwudziestokrotnej kwoty uszczuplonego lub narażonego na uszczuplenie podatku lub obu tym karom łącznie.

3) Dalej uwalnia projekt ten od kar sprawców wykroczeń podatkowych przewidzianych w art. 181 ordynacji podatkowej, o ile w przeciągu 30-tu dni od wejścia w życie amnestji podatkowej złożą odnośnym władzom skarbowym deklaracje na nabycie świadectwa przemysłowego lub karty rejestracyjnej o cenie ustawowej dla prowadzonego przedsiębiorstwa, wykonywanego zajęcia, lub posiadanego składu albo sprostowanie wobec właściwej władzy.

Artykuł 181 ordynacji podatkowej przewiduje karę **grzywny od jednej do dwudziestokrotnej należnej za świadectwo przemysłowe** w wypadku, **gdy ktoś prowadzi przedsiębiorstwo bez świadectwa przemysłowego.** Kto prowadzi przedsiębiorstwo lub wykonuje zajęcie na podstawie świadectwa przemysłowego niższej ceny niżby się ustawowo należało — podlega karze grzywny od jedno do trzykrotnej uszczuplonej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwą a ceną posiadanego świadectwa.

Wreszcie projekt zwalnia od kar sprawców wykroczeń przewidzianych w artykułach 187, 189, 280 i 281 kodeksu karnego, o dokonanych w zamiarze **uchylenia się od ustawowej powinności podatkowej na rzecz skarbu państwa,** również pod warunkiem zawiadomienia o dokonanym występku właściwej władzy skarbowej w przewidzianym terminie.

Art. 187 k. k. przewiduje karę do 5-ciu lat aresztu **w wypadku fałszowania dokumentów.** Art. 188 k. k. przewiduje karę do 3-ch lat aresztu o ile ktoś ukrywa księgi i dokumenty. Art. 280 k. k. natomiast przewiduje karę aresztu do 3-ch lat w wypadku gdy ktoś świadomie prowadzi fałszywe księgi handlowe.

Należy **zaznaczyć,** iż projekt nowej ustawy przewiduje także, że postępowanie karne w tych wszystkich sprawach nie będzie wszczynane, jeżeli sprawca występku czy wykroczenia dopełnił warunków określonych przez ustawę, **przed ujawnieniem wykroczenia podatkowego lub występku przez władzę skarbową al bo oskarżyciela publicznego.** Wymiar uszczuplonego podatku zostanie dokony za cały czas ubiegły, lecz **nie więcej niż za trzy lata podatkowe,** bezpośrednio poprzedzające rok podatkowy **1936,** przyczem fakt popełnienia wykroczenia podatkowego lub występku nie wpływa na wysokość i sposób obliczania podatku. Projekt ustawy przewiduje przytem, że władze obowiązane są zachować w **tajemnicy wszelkie wiadomości, zgłoszone przez sprawców wykroczeń i występków podatkowych.** Sosn.

Fuzja Banku Handlowego w Warszawie z Bankiem Angielsko-Polskim

W dniu 30 marca r. b. odbyło się pod przewodnictwem b. min. Augusta Zaleskiego posiedzenie rady Banku Handlowego w Warszawie, na którem zapadły następujące doniosłe uchwały:

Postanowiono zwołać na dzień 30 kwietnia r. b. doroczne walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku, które zatwierdzi bilanse oraz rachunki strat i zysków za lata 1933 i 1934, jak również uchwalono obniżyć dotychczasowy kapitał zakładowy Banku o 15.000.000 złotych.

Następnie zatwierdzono definitywnie fuzję Banku Handlowego w Warszawie z Bankiem Angielsko-Polskim, a to w ten sposób, że wszystkie aktywa i pasywa Banku Angielsko-Polskiego przejdą na instytucję przejmującą, którą będzie **Bank Handlowy w Warszawie.**

Możliwości eksportowe

Podajemy oferty firm zagranicznych na import różnych artykułów z Polski. Bliższe informacje uzyskać mogą zainteresowani w Państwowym Instytucie Eksportowym. Przy zgłoszeniu należy powołać się na odnośny numer. Firmy, które nie pozostawały dotychczas w bliższym kontakcie z Instytutem, winny nadesłać jednocześnie swe referencje.

Firma holenderska interesuje się importem **szczotek** z Polski. P/6429/27/Ż.

Istnieją duże możliwości zbytu **puderniczek metalowych w Palestynie.** P/6029/3 R/Ż.

Firma syryjska interesuje się zakupem wszelkich **artykułów dla szewców, jak skóry, tektura, nici, cerata, szydła, szpilki** i t. d. P/5923/59/Sz.

Firma egipska interesuje się zakupem rozmaitych artykułów **celuloidowych.**

Firmy kanadyjskie interesują się zakupem **wyrobów koszykarskich,** w szczególności koszy wiklinowych. P/6140/49/Sz.

Firma w Tangierze (Marokko) interesuje się objęciem przedstawicielstw różnych branż. P/3778/59/Ż.

Firma angielska pragnie nawiązać kontakt z polskiemi wytwórniami **sztucznej skóry** (artykuł gumowany). P/3778/59/Ż.

Wczoraj na tem miejscu pytaliśmy naszych czytelników, czy myśli kto teraz o „gwiazdce". Ze wszystkich stron otrzymujemy odpowiedzi, że pytanie to — to nonsens! Poco teraz myśleć o gwiazdce? A no zobaczymy.

Zlot jubileuszowy w Spale

(Dokończenie art. ze str. 7-ej).

Ponieważ jednostką organizacyjną Zlotu będzie drużyna harcerska w normalnym swoim składzie, pożądanym byłby udział jak największej ilości wyszkolonych drużyn.

Czeka więc drużyny wysiłek niemały: zdobycie namiotów, sprzętu pionierskiego, gospodarczego, przygotowanie wzorów i wskazówek wyekwipowania osobistego harcerek, zdobycie eksponatów w związku z pracą chorągwi, jak np. na Wileńszczyźnie. Zdwojoną pracę mają drużyny do wykonania często bardzo w niezmiernie trudnych warunkach.

Toteż rozumiejąc doniosłość Zlotu Koła Przyjaciół Harcerstwa również podwajają swą pracę i wysiłki, by zdobyć potrzebne fundusze i ułatwić pracę drużynom. Zacieśniają się węzły, bo niejedno trzeba poradzić, ułatwić i wskazać.

Zlotem jubileuszowym interesują się: władze, szkoły i całe społeczeństwo doceniając znaczenie tego bezpośredniego podniesienia wewnętrznego uczestników, pouczenia i zespolenia organizacyjnego Harcerstwa. To też wszyscy śpieszą z pomocą.

Ministerstwo Spraw Wojskowych przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego wydało pismo, w którem zaznacza, że: Zlot będzie wielkim przeglądem sił i wartości harcerstwa, a jednocześnie demonstracją najświeższych zdobyczy metodycznych za pośrednictwem ćwiczeń, gier polowych, wycieczek i t. p., przez które przejdzie każdy uczestnik Zlotu. Dalej czytamy, iż: Cechą charakterystyczną Zlotu ma być jak najdalej posunięta samowystarczalność poszczególnych ogniw, biorących udział w Zlocie i dlatego ogniwa te zabiegać będą na swych terenach o pomoc ze strony władz i starszego społeczeństwa, aby w ten sposób móc obesłać Zlot dużą ilością uczestników.

Najniezbędniejsza pomoc wyraziłaby się w wypożyczaniu namiotów i sprzętu, oraz udzielaniu subwencyj na przejazdy i wyżywienie.

Wszystkie więc Urzędy W. F. i P. W. na terenie całej Polski śpieszą z pomocą tym, którzy wybierają się do obozu w Spale.

Oby sprawa Zlotu jubileuszowego stała się serdeczną troską tych wszystkich którzy doceniają wartość i znaczenie Harcerstwa oraz kochają młodzież. **I. Hajdukiewiczówna.**

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 9

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Barczyński obejrzał ją od góry do dołu, dotknął zamka i odpowiedział poważnie:

— Zdaje się, że tak.

— Zaraz przekonamy się. Ma pan klucze?

— Tak.

— Proszę otworzyć.

Barczyński otworzył i stwierdził:

— Rzeczy są moje.

— Pan będzie łaskaw wszystko wyjąć z walizy.

Barczyński zaczął metodycznie wyjmować sztukę za sztuką, każdą rozwijał, potrząsał, spoglądając pytającym wzrokiem na radcę Nabila, który wkrótce przerwał to zajęcie:

— Nie, to zbyteczne, mister Gordon. Proszę to gdzieś wyłożyć bez demonstracji każdej części tualety osobna. Nie robimy przecież rewizji.

Po paru minutach na łóżku leżało ubranie, bielizna i różne drobiazgi w tym samym wątpliwym porządku, w jakim były poukładane w walizie.

Radca Nabil zajrzał do wnętrza i zwrócił się do Lipowieckiego:

— Cóż pan powie na to?

— Widziałem dużo lepszą robotę, panie radco

— Niech pan otworzy.

Agent wyjął z kieszeni futerał skórzany, wydobył z niego dziwny przyrząd, który się okazał nożem o krótkiem, zakrzywionem ostrzu, i zrobił cięcie dokoła dolnej ramy.

Waliza posiadała podwójne dno. Gdy zostało wyjęte, na spodzie ukazały się pieniądze, ułożone w cienką warstwę.

— No i cóż pan na to, mister Gordon? — zapytał triumfująco radca Nabil, zakładając monokl.

— Hm... dopust Boski!... — flegmatycznie odpowiedział Barczyński.

— Tu jest prawie sto tysięcy złotych w funtach i w dolarach — ciągnął Nabil zaglądając do notesu. — Te pieniądze pan podjął w Paryżu w Banku Franco-Amerykańskim. Jeżeli pan chce dalszych dowodów o mogę wymienić numery wszyskich banknotów.

— Jeśli banknoty są prawdziwe, to dziękuję. Kwestja numerów mało mnie interesuje.

Uwaga wywołała śmiech i nawet drugi radca uporczywie milczący, uśmiechnął się.

— Nie mamy panu za złe, że nas pan to zaprosił, ale przyzna pan chyba, że mamy rację. No, zresztą, nie mówmy już o tem. Uważamy, żeśmy złożyli panu pierwszą wizytę. Życzę panu, by czas przymusowej gościny w Polsce przeszedł panu prędko i przyjemnie.

Barczyński milczał. Ogromna ilość pieniędzy, leżąca przed jego oczami, robiła mimo wszystko na nim zbyt wielkie wrażenie. Obejrzał jeszcze raz walizkę, przewrócił rzeczy z niej wyjęte i nie wiedział, co dalej mówić. Rozumiał zbyt dobrze, że każde słowo protestu będzie się obecnym wydawało naiwne i śmieszne.

Tymczasem trzej panowie zaczęli zabierać się do wyjścia. Żegnali się uprzejmie, nawet serdecznie. Gdy już byli w drzwiach, Lipowiecki przystąpił do swego więźnia z pociągu:

— Czy mogę uiścić się z długu? — zapytał.

— Proszę — odpowiedział machinalnie młody człowiek.

— Świnia!

I skłonił się nisko.

— Co to znaczy? — wykrzyknęło prawie równocześnie dwóch wytwornych panów z M. S. Z.

Barczyński jednak zrozumiał. Przypomniał sobie epizod przed dworcem w Poznaniu, przypomniał sobie również swoją obietnicę na Wierzbowej. Roześmiał się szczerze i głośno:

— Sam wpadłem, ale teraz już rachunek wyrównany.

Ścisnął serdecznie rękę Lipowieckiego. Dwaj panowie z M. S. Z. uśmiechnęli się, udając, że też rozumieją o co chodzi i wyszli na korytarz.

Barczyński został sam. Spojrzał po pokoju, po rozrzuconych na łóżku rzeczach i zatrzymał wzrok na ułożonych systematycznie banknotach. Dotknął ich ręką — nie znikały. Białe funty szterlingi leżały obok kolorowych dolarów, z których portrety różnych osób uśmiechały się do niego.

D. c. n.

KURJER SPORTOWY

MJR. CZ. MIERZEJEWSKI DELEGATEM POLSKIEGO KOM. OLIMPIJSKIEGO.

Dowiadujemy się, że mjr. Czesław Mierzejewski został ponownie mianowany na okręg wileński delegatem Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Wczoraj mjr. Mierzejewski otrzymał formalna legitymację delegata PK Olimpijskiego.

ZAWODY SZERMIERCZE WKS. „ŚMIGŁY".

W dniach 10 i 11 kwietnia b. r. w Okręgowym Ośrodku WF przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4 odbędą się wewnętrzne zawody szermiercze o mistrzostwo WKS „Śmigły".

W zawodach weźmie udział około 30-tu oficerów z garnizonu wileńskiego.

Zawody trwać będą w dniu 10.IV b. r. od godz. 8.00—13.00 a w dniu 11.IV b. r. od 8,00—12,00 i od 15,00—17,00.

Wstęp na zawody bezpłatny.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 3 kwietnia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg)

Żyto I standart 700 g/l	—	—
„ II „ 670 „	12.—	12.50
Pszenica I „ 745 „	17.50	18.—
„ II „ 720 „	17.—	17.50
Jęczmień I „ 655 „ (kasz.)	15.—	15.50
„ II „ 625 „ „	14.—	14.50
Owies I „ 490 „	13.25	14.—
„ II „ 470 „	12.25	13.—
Gryka I „ 630 „	—	—
„ II „ 600 „	—	—
Mąka pszenna gatunek I—C	30.—	31.—
„ „ „ II—E	26.25	26.50
„ „ „ II—G	21.50	22.50
„ „ „ III—A	17.25	18.25
„ „ „ III—B	13.—	13.50
„ żytnia do 55%	22.—	22.75
„ „ do 65%	18.—	18.75
„ „ sitkowa	14.50	15.25
„ „ razowa	14.50	15.25
„ „ do 82% (typ wojsk.)	17.—	17.50
Otręby żytnie przem. standart.	8.—	9.—
„ pszenne miałkie przem. st.	11.—	11.50
Siano	—	—
Słoma	—	—
Ziemniaki jadalne	2.50	3.—
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.	45.50	48.—
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10	2050.—	2100.—
Kądziel Horodz. b. I sk. 216.50	1500.—	1540.—
Targaniec gat. I/II—80/20	1010.—	1050.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1600.—	1640.—
„ Miory sk. 216.50	1410.—	1450.—
„ Traby	1560.—	16 0.—
„ Horodziej	1800.—	1840.—

OFIARY

— Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A. komunikuje, że stan r-ku Nr. 1354 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi na 1.IV wynosił zł. 51.251.95.

W Wilnie odbędzie się mecz piłkarski Polska—Łotwa

Informują nas z Warszawy, że mecz piłkarski Polska—Łotwa ma ostatecznie odbyć się w Wilnie. W sprawie tej obradował zarząd PZPN. w Warszawie, uchwalając zaproponować okręgowi wileńskiemu przeprowadzenie wspomnianego spotkania.

Mecz ma się odbyć 7 września. Koszt imprezy obliczony jest na 7 tysięcy zł. Mamy głębokie przekonanie, że piłkarze wileńscy wezmą na siebie ciężar przeprowadzenia tych zawodów. Będzie to pierwszy rozegrany w Wilnie mecz międzypaństwowy w piłce nożnej.

Min. Butkiewicz w sprawie zniżek kolejowych dla sportowców

W Ministerstwie Komunikacji **odbyła się konferencja** pod przewodnictwem p. ministra Butkiewicza, a przy udziale delegatów PUWF — dyrektora płk. dypl. W. Kilińskiego i jego zastępcy, ppłk. Engla, oraz szefa wydziału zaopatrzenia — mjr. Zygmunta, w sprawie zniżek kolejowych dla sportowców.

Pan Minister potraktował sprawę bardzo życzliwie i ustalił zasady, dotyczące zniżek kolejowych, które respektują wszystkie słuszne potrzeby i wymagania naszego sportu.

Opierając się jednak na dotychczasowem doświadczeniu, nowe zasady wprowadzają pewne obostrzenia, mające na celu ukrócenie niewątpliwych nadużyć, jakie dotychczas miały miejsce przy korzystaniu sportowców ze zniżek.

W szczególności **bardzo życzliwie odniósł** się Pan Minister do sprawy ułatwień komunikacyjnych dla dziennikarzy, zrzeszonych w Pol. Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, przy przejazdach na zawody sportowe.

W najbliższych dniach opracowane zostanie szczegółowe zarządzenie, które niebawem wejdzie w życie.

Schmeling walczy w Berlinie z Paolino

Najbliższym przeciwnikiem Schmelinga będzie ostatecznie Hiszpan Paulino Uczudon. Mecz rozegrany będzie dnia 30 czerwca w Berlinie na, znanym Polakom, stadjonie pocztowym, obliczonym na 50.00 0osób.

Schmeling bynamniej nie zrezygnował z walki z Baerem, ale w Ameryce sytuacja jest obecnie bardzo zagmatwana i niewiadomo, kto z kim walczyć będzie o prawo spotkania się z Baerem. Carnera został już wyeliminowany, nie zgodził się bowiem na walkę z Braddockem, ze względu na niewystarczające warunki finansowe. Hamas wprawdzie przegrał zdecydowanie z Schmelingiem ale Amerykanie dążą do rozegrania trzeciego meczu Hamas—Schmeling, ze względu na pierwszą porażkę Niemca w Ameryce. Sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej, gdy na horyzoncie pojawił się nowy pretendent do tytułu mistrza świata, rewelacyjny murzyn Joe Louis. Ten ostatni stoczył ostatnio 17 zwycięskich spotkań, a w tych dniach pokonał również zdecydowanie Natie Browna. W tych warunkach Schmeling postanowił zaczekać na wyjaśnienie sytuacji w Ameryce, a w międzyczasie, aby nie wyjść z formy stoczyć trzecią skolei walkę z Paolino

Teatr i muzyka

W WILNIE

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, w czwartek dn. 4 b. m. o godz. 8 w. misterjum wielkopostne **„Golgota"**, które ze względu na swą podniosłą i wzruszającą treść—wywiera głębokie wrażenie. Udział bierze cały zespół oraz statyści. Chór pod kierownictwem prof. Adama Ludwiga. Ceny zniżone.

— Jutro, w piątek, dn. 5.IV o godz. 8-ej w „Golgota".

— **Występ Bolesława Kona na Pohulance.** W sobotę dn. 6.IV o godz. 4.15 po poł. odbędzie się jedyny recital fortepianowy, znakomitego pianisty polskiego Bolesława Kona, laureata Międzynarodowego Konkursu w Wiedniu (I nagroda) i w Warszawie (II nagroda). W programie utwory Chopina — m. in.: 2 Ballady, Sona—Marsz Żałobny, Mazurki, Fantazja f-moll, Polonez as-dur.

— **KONCERT KOMPOZYTORSKI PROF. ALEKSANDRA WIELHORSKIEGO Z UDZIAŁEM ZENAIDY KOWARSKIEJ. Dnia 10 kwietnia o godz. 8 w. odbędzie się w Teatrze na Pohulance jeden tylko koncert znanego pianisty i kompozytora, prof. Warszawskiego Konserwatorjum Aleksandra Wielhorskiego, z udziałem sławnej śpiewaczki Zenaidy Kowarskiej (sopran)**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **„Chicago" po cenach propagandowych** Dziś ukaże się po raz ostatni po cenach propagandowych efektowna i wielce melodyjna op Kalmana „Chicago". W rolach głównych J. Kulczycka i K. Dembowski w otoczeniu całego zespołu.

— **Jutrzejszy koncert J. Kulczyckiej w „Lutni"** Jutro, o godz. 8,10 w. odbędzie się pożegnalny koncert J. Kulczyckiej, która w przyszłym tygodniu udaje się na wypoczynek do Włoch. Bogaty program koncertu zawiera fragmenty operowe w dekoracjach i kostjumach („Halka", „Madame Butterfly", „Tosca" i „Carmen"), oraz szereg różnorodnych pieśni i romansów najwybitniejszych kompozytorów.

— **Najbliższa premjera w „Lutni".** Najbliższą premjerą teatru „Lutnia", będzie pełna humoru i zabawnych sytuacyj melodyjna op. Ziehrera **„Wesoła para".**

— **Sensacja w świecie artystycznym.** Jeden jedyny raz możemy podziwiać, wszechświatowej sławy wirtuoza, fenomena-skrzypka Vasy Prihoda dziś na koncercie w Sali Konserwatorjum. Bilety zostały w sprzedaży rozchwytane. Pozostałe bilety w ograniczonej ilości jeszcze są do nabycia w Kasie Konserwatorjum od 11-ej rano. Program w ogłoszeniu na ostatniej stronie.

Ulgowe telegramy do Ameryki

W związku ze zbliżającemi się świętami Wielkiej Nocy władze pocztowe wprowadziły ulgowe depesze do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Kanady i Meksyku z tekstami życzeń okolicznościowych. Za depesze te pobierana będzie opłata 9 zł. Ulgowe telegramy przyjmowane będą od 13 kwietnia r. b.

RADJO

WILNO

CZWARTEK dnia 4 kwietnia 1935 roku

6,30: Pieśń. 6,33: Pobudka do gimnastyki 6,36: Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,15: Dziennik poranny. 7,25: Muzyka. 7,45: Program dzienny. 7,50: Chwilka społeczna. 7,55: Giełda rolnicza 8,00: Audycja dla szkół. 11,57: Czas. 12.00: Hejnał. 12,03: Kom. met. 12.05: Audycja dla szkół 12,30: Koncert szkolny z Filharmonji Warsz 13.00: Chwilka dla kobiet. 13,05: Dziennik południowy. 13,10: D. c. koncertu z Filh. 13 45 Z rynku pracy. 13,50: Odcinek powieściowy 15,45: Koncert Ork. Adama Furmańskiego 16.30 Pogadanka w jęz. francuskim. 16.45: Taniec w muzyce symfonicznej 17.00 Reportaż z Inst. Radowego w Warszawie. 17,15: Koncert popularny w wyk. ork. P. R. 17,50: Poradnik sportowy. 18.00: Gitary hawajskie. 18,15: Rok 1905 w poezji polskiej. 18.30: Skrzynka pocztowa muzyczna. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Muzyka. 19.07: Program na piątek. 19.15: Litewski odczyt ekonomiczny. 19,25: Wiad. sportowe. 19.35: Kwadrans opery. 19.50: Feljeton aktualny. 20.00: Z wesołą muzą przez świat. 20.45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak żyjemy i pracujemy w Polsce. 21.00: „Rekin" słuch. 21,30: Władysław Żeleński: Trio fortepianowe 22.00: Koncert reklamowy. 22,15: Muzyka lekka. 22,35 Śpiewy historyczne J. Ursyn-Niemcewicza. 23,00: Kom. met.

Wilno w cyfrach

Dzięki Rocznikowi Statystycznemu Wilna, wydanemu przez Zarząd Miejski poraz czwarty z rzędu, możemy mówić konkretnie i rzeczowo o sprawach miasta i jego samorządu. Jest to zaprawdę nielada świadczenie, dokonywane systematycznie i coraz gruntowniej oraz szerzej przez Centralne Biuro Statystyczne. Urbanistyczna statystyka, bardzo tylko wyjątkowo i w nieznacznym stopniu uprawiana w Polsce, znalazła w Wilnie zrozumienie i wydała już piękny plon, mający prócz wartości naukowej duże znaczenie praktyczne.

Z grubego tomu, liczącego blisko 300 stron i około 350 tablic postaramy się wydobyć sprawy miasta i jego mieszkańców, które każdemu powinny być nietylko bliskie, lecz znane. Rzetelnym wysiłkom Biura Statystycznego zawdzięczamy, że niby w źwierciadle możemy się przejrzeć, nietylko dla zaspokojenia ciekawości ale i poto, by *widzieć* nasze blaski i nędze i *wiedzieć* skąd się one biorą.

BRUKI I OGRODY.

Powierzchnia zabrukowanych jezdni, chodników, szos i placów w obrębie miasta wynosiła w roku 1933 — 102 hektarów, t. j. wzrosła od roku 1928 o 10 hektarów, od 1932 roku o 2 hektary. Niezabrukowane jezdnie, place, części ulic i skwery, które przed sześciu laty liczyły 313 hektarów, spadły w omawianym roku do 245 hektarów. Przybyło miastu plantacyj ogrodowych i parków publicznych z 18 na 177 hektarów. Łacznie 21 parków, ogrodów i skwerów i zieleńców wraz z zadrzewionemi ulicami stanowią źródło zdrowia publicznego i cenny regenerator czystego powietrza którego Wilnu pozazdrościć może niejedno miasto.

Postępy te, nadające miastu coraz bardziej europejski charakter, osiągane są kosztem wielkich sum. Oto wydatki miasta na utrzymanie dróg i placów publicznych wyniosły w roku 1928 — (blisko) 900 tysięcy złotych, w 1929 — 800 tys., w 1930 — 1.400 tys., w 1931 — 800 tys., w 1932 — 600 tys., w 1933 — 400 tys. Coraz pogarszający się stan gospodarczy i kurczący się budżet wpływał na gwałtowne zmniejszanie rok rocznie pozycyj na drogi i place, mimo to jednak miasto uczyniło w tej dziedzinie wyraźne postępy.

Poprawił się też stan oświetlenia. W roku 1928 płonęło w Wilnie 1373 lamp żarowych, w 1933 już 2147, ogólna moc żarówek oświetlających drogi publiczne wynosiła podówczas 170 tys. watów, w pięć lat później 280 tys.

Oznacza to coś wyraźnego dla bezpieczeństwa publicznego. Najbardziej skąpy łyk i najniechętniejszy płatnik podatku nie poskąpi na to grosza. *H.*

Morze to — płuca narodu

Oświadczenie Federacji PZOO w sprawie kolportowanych w mieście wydawnictw

W związku z kolportowaniem na terenie Wilna różnych wydawnictw i ilustracyj z powoływaniem się na Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Zarząd Wojewódzki Federacji PZOO w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości, że:

1) wydał I tom Rocznika i obecnie jest w opracowaniu II-go tomu tegoż Rocznika Federacji.

2) udzielił bezinteresownie protektoratu Komitetowi Wydawniczemu Uczestników Walk o Niepodległość, który wspólnie ze Związkiem Kaniowczyków i Żeligowczyków wydał Kalendarz Obywatelski na r. 1935; zatem wszelkie inne *wydawnictwa kolportowane pod płaszczykiem i bez upoważnienia Federacji PZOO. nie mają z tą ostatnią nic wspólnego* i Federacja nie ponosi za nie żadnej odpowiedzialności.

PREZYDJUM FEDERACJI

KRONIKA

Czwartek 4 Kwiecień

Dziś: Izydora, Platona

Jutro: † Wincentego, Ireny

Wschód słońca — godz. 4 m. 49

Zachód słońca — godz. 5 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 3/IV — 1935 roku.

Ciśnienie 756
Temperatura średnia + 6
Temperatura najwyższa + 8
Temperatura najniższa + 3
Opad 2,0
Wiatr południowy
Tend.: zwyżkowa
Uwagi: chmurno, rano deszcz.

Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wiecz. 4.IV:

Zachmurzenie umiarkowane z przelotnemi gdzieniegdzie opadami.

Temperatura bez znaczniejszych zmian.

Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

ADMINISTRACYJNA

— GODZINY HANDLU W OWOCARNIACH PRZEDŁUŻONE. Z polecenia władz administracyjnych w Wilnie od wczoraj wszystkie owocarnie i sklepy ze słodyczami są otwarte do godz. 23 a nie jak dotąd do godz. 21.

— WALKA Z NATRĘTNĄ ŻEBRANINĄ. Wobec zanotowanego ostatnio wzrostu na terenie Wilna żebractwa i włóczęgostwa władze administracyjne przystąpiły ponownie do akcji mającej na celu zwalczanie tego objawu. W ciągu ostatnich 2 dni na terenie Wilna zatrzymanych zostało kilkunastu żebraków. 6 zatrzymanych na zuchwałej żebraninie zostało ukaranych bezwzględnym aresztem.

— ZA UPRAWIANIE HANDLU W DNIACH ŚWIĄTECZNYCH przeciwko szeregowi właścicieli sklepów odbyły się wczoraj rozprawy karne w Starostwie Grodzkiem, przyczem na karę grzywny od 25 do 50 zł. z zamianą na areszt skazani zostali: Kagan Dwejra (Antokolska 84), Błoch Judel (Sadowa 11), Szczybuk Benjamin (Wielka 30), Weksler Berko (Piwna 7), Simuk Hirsz (Zarzecze 38) i Uszałowiczówna Weronika (Królewska 7).

MIEJSKA

— OCZYSZCZANIE SKWERÓW. Zarząd m. Wilna przystąpił do uporządkowania miejskich skwerów i parków. W związku z tem większa ilość robotników zajęta jest oczyszczaniem skwerów oraz przygotowywaniem do sadzenia kwiatów.

GOSPODARCZA

— PRZY IZBIE PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ w Wilnie w połowie b. m. projektowane jest uruchomienie dwu nowych Komisyj izbowych dla handlu zagranicznego i propagandy turystyki.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— NOWY ZARZĄD KOMITETU POMOCY INWALID. WOJEN. W WILNIE. Na ostatniem Walnem Zgromadzeniu członków Komitetu wybrano nowy Zarząd, w składzie następującym:

prezes — inż. Juljusz Narkowicz, viceprezes — Starosta Jerzy de Tramecourt, skarbnik — pułk. em. Bronisław Domański, sekretarz — sędzia Tadeusz Szulakowski.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Staraniem „Ogniska“ Wil. Stow. Naucz. Szkół Zawod.** odbędzie się w piątek dn. 5 kwietnia o g. 19 (7-ej) w sali Państwowej Szkoły Przemysł.-Handlowej im. Dmochowskiej (Ogród Bernardyński — Królewska) **odczyt dr. Michała Króla p. t. „Spadek franka belgijskiego na tle przewrotu i reform walutowych ostatnich czasów“**.

Prelegent, jako wybitny znawca spraw walutowych, przedstawi w odczycie swym przyczyny, objawy i skutki zaburzeń ustroju pieniężnego, oraz sytuację walutową Polski.

Wstęp na odczyt gr. 30, dla nauczycielstwa gr. 20, dla młodzieży szkolnej bezpłatnie.

— **Wileńskie Koło Polskiego Towarzystwa Badań Naukowych nad Gruźlicą,** zawiadamia niniejszem swych członków, oraz p. lekarzy interesujących się zagadnieniem gruźlicy, iż kolejne posiedzenie naukowe Koła odbędzie się dnia 5 b. m. punktualnie o godzinie 20-ej, w lokalu Wileńskiego Wojewódzkiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego, ul. Wileńska 27—1, z następującym porządkiem dziennym:

Doc. dr. St. Bagiński — Przenikanie prątków gruźlicy przez śluzówkę układu pokarmowego, na podstawie własnych badań (z przeźroczami).

— ZARZĄD KANIOWCZYKÓW I ŻELIGOWCZYKÓW — Okręg Wileński, podaje do wiadomości swych członków i Związków sfederowanych, że dnia 6 kwietnia b. r. o godz. 18 p. Poseł Alfred Birkenmayer wygłosi w sali Federacji P. Z. O. O. przy ul. Orzeszkowej 11 m. 1 odczyt, p. t. „Stosunki wewnętrzne w Polsce“.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości bezpłatny.

— **KLUB WŁÓCZĘGÓW.** W piątek, dnia 5 b. m. **w lokalu przy ul.** Przejazd 12 odbędzie się 181 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym ref. ks. dr. Piotra Śledziewskiego p. t. „Kultura b. Wielkiego Księstwa Litewskiego“. Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godz. 18—20, tel. 99.

RÓŻNE.

— ZBIERANIE MATERJAŁÓW O DZIAŁALNOŚCI B. ORGANIZACYJ KOBIECYCH. Na zebraniu 30 marca r. b. członkinie byłych Związków Kobiecych: Równouprawnienia i Patrjotek, postanowiły zwrócić się z propozycją do innych byłych organizacyj kobiecych polskich, by zechciały zebrać dane z działalności tych organizacyj dla przygotowania monografji, obejmującej prace kobiet przed i podczas wojny. Bliższych informacyj zasięgnąć można: ul. Bonifraterska 8 m. 10, od godz. 15 — 16 codziennie (oprócz świąt).

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— ODCZYT D-RA I. GLOBUSA. W piątek 5-go kwietnia o godz. 8.30 wiecz. Tow. „Ochrony kobiet“ i „Toz“ organizują w sali Konserwatorjum ul. Końska 1 odczyt w języku żydowskim znanego prelegenta i popularyzatora d-ra I. Globusa na temat: „Miłość duchowa i cielesna“. Poruszone w tym temacie kwestje budzą ogólne zainteresowanie.

— STRAJK KRAWCÓW DAMSKICH trwa nadal. Robotnicy żądają podwyżki od 80 gr. do 3 zł. dla robotników zarabiających do 25 zł. tygodniowo, przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy oraz uznania Komisji Kontrolnej. (m).

Na wileńskim bruku

ODCINEK WALKI O BYT.

Wczoraj wieczorem na ul. Safjanej kilka „cór Koryntu“ nie mogąc podzielić się „klijentami“ wszczęło bójkę, przyczem w ruch poszły krzesła oraz inne t. p. „narzędzia“.

W wyniku bójki, zlikwidowanej przez policję, jedną z zapaśniczek opatrzyło pogotowie ratunkowe na miejscu, drugą przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. (e)

ZAMACH SAMOBÓJCZY 18-LETNIEJ.

Wczoraj wieczorem, przy ul. Meczetowej 3, wypiła większą dawkę esencji octowej 18-letnia Eugenja Mikłaszewiczówna.

Desperatkę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakóba.

Powodem rozpaczliwego kroku Mikłaszewiczówny jest, jak się zdaje, apatja (e).

DZIECKO W STUDNI.

Onegdaj przy ul. Subocz 55 do otwartej studni betonowej wpadł 3-letni Z. Eljaszewicz. Na szczęście wypadek zauważył znajdujący się wpobliżu właściciel fabryki wód gazowych przy ul. Bazyljańskiej Krywski, który chłopczyka wydobył ze studni jeszcze z oznakami życia.

Dzięki szybkiej interwencji lekarskiej udało się chłopca uratować. (e)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7 — 9 wiecz.
Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne [illegible] numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis